Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 31. Kraków-Lwów, dnia 30 lipca 1933 r. Rok XXI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
" kwartalnie . 2·50 zł.
" półrocznie . . . 5 zł.
" rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 2 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.685

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

P. P. S. wobec kwestji agrarnej w Polsce.

Ostatni Kongres polskich socjalistów zwrócił szczególną uwagę na stosunek P. P. S. do wsi i w tym celu uchwalił wystąpić z osobnym programem agrarnym. Przez dłuższy czas prasa socjalistyczna milczała na ten temat, dopiero w ostatnich dniach pojawił się w tej sprawie artykuł w „Naprzodzie", napisany przez posła Kwapińskiego. Socjalistów zdaje się interesować przedewszystkiem sprawa reformy rolnej. Konstatując zupełne zamarcie ruchu parcelacyjnego wskutek zmian w ustawodawstwie agrarnem za czasów ministra Leona Kozłowskiego, autor przechodzi do nakreślenia szczegółów projektu programu agrarnego P. P. S. Stanowisko P. P. S. w sprawach agrarnych ma być prawie-że ustalone. Z artykułu Kwapińskiego wynika bowiem, że po ukonstytuowaniu się C. K. W. P. P. S. i dokonaniu wyboru Centralnego Komitetu Wiejskiego, ten ostatni wybrał komisję, celem przygotowania programu rolnego — i że praca nad ustaleniem programu trwała blisko rok.

Myśli rzucone przez Kwapińskiego nie robią jeszcze wrażenia syntetycznie ujętego programu rolnego, ale można z nich wywnioskować, jak sobie P. P. S. wyobraża rozwiązanie niektórych kwestyj agrarnych w Polsce:

Artykuł I. projektu programu P. P. S. dotyczy zagadnienia reformy rolnej i ma następujące brzmienie:

„Obszarnicza wielka własność rolna oraz majątki fundacyjne i martwej ręki wraz z inwentarzem żywym i martwym, zostaną wywłaszczone bez odszkodowania".

Po tem rozstrzygnięciu kwestji wywłaszczenia, obliczonem może trochę na efekt ulicy, p. Kwapiński przechodzi do szczegółów:

1. „**Wywłaszczone ziemie orne, łąki i pastwiska zostaną użyte na upełnomocnienie rolne gospodarstw małorolnych, na utworzenie nowych gospodarstw dla robotników rolnych, oraz dla bezrolnych chłopów**".

2. „**Niewielką liczbę gospodarstw wzorowych, zbożowych i hodowlanych, oraz przedsiębiorstwa przemysłowe wraz z niezbędnemi** do ich prowadzenia obszarami chce P. P. S. **pozostawić w zarządzie państwowym** na zasadzie gospodarki społecznej albo je **oddać w dzierżawę** spółdzielniom chłopskim".

3. Folwarki położone w obrębie miast mogą być częściowo lub w całości przekazane zarządom miejskim, celem rozbudowy użyteczności publicznej.

4. Wywłaszczone lasy państwo zachowa we własnym zarządzie.

5. Wywłaszczony inwentarz, żywy i martwy, zostanie przekazany nowo utworzonym gospodarstwom, względnie gospodarstwom uzupełnionym lub spółdzielniom chłopskim.

6. P. P. S. chce specjalną opieką otoczyć spółdzielnie chłopskie, a przewiduje następujące typy spółdzielni: uprawy roli, narzędzi, wytwórcze, spożywcze, zbytu, kredytowe i inne, oparte na dobrowolnej przynależności członków.

7. P. P. S. akcentuje problem ustalenia odpowiednich cen w rolnictwie. Sam program P. P. S. załatwia problem tem jednak tylko połowicznie, zapowiadając, że

„aby znieść spekulację zbożem po żniwach i na przednówku i ustalić stałą i słuszną cenę zboża, wprowadzona będzie jednolita organizacja handlu zbożem oparta o spółdzielnie rolnicze. Ceny artykułów przemysłowych mają być dostosowane do cen płodów rolniczych".

8. **Meljoracje i komasacje mają być przeprowadzone na koszt państwa.** Pozatem państwo ma dostarczyć instruktorów rolnych, organizować i popierać kursa rolnicze, stacje rozpłodowe, stacje doświadczalne i t. d.

9. By zatrudnić wieś, zwłaszcza tę ludność, dla której nie starczy ziemi, zostaną zorganizowane roboty publiczne, a więc: budowa kolei, szos, mostów, kanałów spławnych, regulacja rzek, osuszanie błot, zalesianie nieużytków i t. d.

10. Podatki mają uledz reformie, **ma być ustanowiony tylko jeden podatek progresywny, a rolnicy do 5 ha mają być wolni od podatków.**

Program rolny P. P. S. ma dopiero być zaakceptowany przez Kongres partyjny, nie są to zatem postanowienia ostateczne. Autor zastrzega się, że wykonanie programu tego możliwem będzie tylko wtedy, gdy władzę w państwie obejmie rząd robotniczo-chłopski. Uderza w tym projekcie P. P. S. przedewszystkiem spora doza demagogji, obliczonej na zawojowanie wsi, zwłaszcza uboższej warstwy włościańskiej, której projekt P. P. S. ofiaruje zwolnienie od podatków.

Jeżeli chodzi o przeniesienie ogólnego programu socjalistycznego na grunt gospodarki rolnej w Polsce, to projekt P. P. S. tylko w części dotyka kwestji kolektywizacji, względnie uspołecznienia gospodarki rolnej, przewidując wyjątkowo gospodarkę państwową i spółdzielnie chłopskie, którym państwo będzie mogło wydzierżawić przedsiębiorstwa przemysłowe, związane z gospodarką rolną, wzorowe gospodarstwa zbożowe i hodowlane. Socjaliści widocznie się orjentują dostatecznie w nastrojach wsi polskiej, niechętnej eksperymentom, odbiegającym od gospodarki indywidualnej i **rezygnują narazie ze swego zasadniczego programu.**

Nie określa projekt P. P. S. roli rolniczego samorządu gospodarczego, zwłaszcza roli związków zawodowych w rolnictwie.

Niewątpliwie każda partja powinna mieć jasno sformułowane stanowisko w ważnych kwestjach państwowych, nie może go zatem nie posiadać najpoważniejsza klasowa partja robotnicza w Polsce w sprawach agrarnych. Ale uderza ten pośpiech i to wysunięcie kwestji agrarnej właśnie w chwili, gdy świat kapitalistyczny drży w posadach, gdy przedsiębiorstwa przemysłowe są na drodze do kompletnego bankructwa i wykazują zadłużenie w bankach państwowych niemniejsze od zadłużenia wielkiej własności rolnej. P. P. S. dotąd nie wypowiedziała się, jak sobie wyobraża przejście od gospodarki kapitalistycznej w wielkim przemyśle do gospodarki, opartej na innej podstawie. Natomiast skwapliwie P. P. S. uczepia się wsi, pomimo że wieś ta ma obecnie wszelkie dane, zorganizować się wkrótce nietylko na gruncie politycznym, ale także gospodarczym i kulturalnym. Jako obóz reprezentujący pracę, P. P. S. dla chłopów zawsze będzie ważkim czynnikiem w życiu państwowem i społecznem, ale zapuszczanie się na wieś ze strony P. P. S. pod hasłami demagogicznemi, nie mającemi widoków realizacji i to w chwili, gdy obóz robotniczy w miastach jest zdyzorjentowany i w dużej części ulega wpływom sanacji, to marnowanie sił demokracji polskiej, przeżywającej chwilę bodaj największych trudności w walce o swe podstawy bytu.

Zjednoczenie ruchu ludowego dokonało się na gruncie programu. Luki i niejasności i różne inne braki organizacyjne chłopi rychło zdołają usunąć i doczekają się chwili, gdy będą mogli program swój realizować. Będzie to z pożytkiem także dla masy robotniczej i dlatego klasa ta powinna z chłopami współpracować i tworzyć z siebie siłę na właściwym sobie odcinku, zamiast wdzierać się na wieś, celem podzielenia jej na bogatszych i uboższych chłopów i okupowania tych ostatnich. Dziś wszyscy chłopi są ubodzy, ale wszystkim nie do smaku jest socjalizacja życia wsi, zbyt daleko posunięta. **P. B.**

Wyrok w procesie brzeskim.

We czwartek, o godzinie 9.30 Sąd Apelacyjny **ogłosił wyrok** w trwającym od 10 dni procesie **odwoławczym b. więźniów brzeskich.**

WYROK

ten brzmi:

„Zaskarżony wyrok zatwierdza się z tem, że wymierzone oskarżonym: Wincentemu Witosowi, Kazimierzowi Bagińskiemu, H. Liebermanowi, Norbertowi Barlickiemu, Kiernikowi, M. Mastkowi, Stanisławowi Dubois, A. Pragierowi, Adamowi Ciołkoszowi i Józefowi Putkowi, kary więzienia, zastępujące dom poprawy, zamienić na karę więzienia z utratą praw obywatelskich i praw honorowych, w stosunku do oskarżonych: Witosa, Bagińskiego, Liebermana, Barlickiego i Kiernika na lat trzy, w stosunku do pozostałych na lat pięć, odebrać opłaty sądowe z 2 instancji od Witosa. Bagińskiego i Liebermana po 40 zł. od pozostałych po 80 zł. od wszystkich z całą solidarnością koszty sądowe".

Sąd apelacyjny zatwierdził więc wyrok sądu okręgowego, zmieniając tylko zgodnie z postanowieniami kodeksu karnego karę domu poprawczego na więzienie.

W ten sposób prez. Witos został skazany na **półtora roku**, Bagiński **2 lata**, Liebermann, Barlicki, Kiernik **2 i pół roku**, Dubois, Pragier, Mastek, Ciołkosz i Putek **na 3 lata**. Pozatem Witos, Lieberman, Bagiński, Kiernik i Barlicki zostali skazani na pozbawienie praw obywatelskich **na** 3 lata, a reszta na 5.

SKARGA KASACYJNA.

Po odczytaniu motywów wyroku **adwokaci:** Szumański, Honigwill i Benkiel, zapowiedzieli wniesienie skargi kasacyjnej do Sądu Najwyższego.

Rozpatrywanie skargi poprzedniej nie doszło zupełnie do momentów merytorycznych, jak wiadomo bowiem, Sąd Najwyższy uznał słuszność już pierwszego przytoczonego przez obronę punktu kasacyjnego, a mianowicie udział w komplecie sądzącym sędziego Chodeckiego, mimo poduszonych przeciwko niemu zarzutów. Innych punktów skargi wobec tego nie rozpatrywano. Dojdzie do tego dopiero obecnie, nowa bowiem skarga kasacyjna oprze się w zasadzie na tych samych, co i poprzednia, zarzutach merytorycznych.

Wniesienie skargi kasacyjnej zależy od wygotowania wyroku na piśmie. Tym razem ma to nastąpić **podobno** w terminie przyśpieszonym, **tak aby można było przekazać sprawę Sądowi** Najwyższemu jeszcze w lipcu, przed rozjechaniem **się jego członków** na ferje letnie. Termin wniesienia kasacji upłynie w tydzień po ogłoszeniu motywów pisanych.

Proces brzeski.

Przemówienie adw. Urbanowicza.

(NA PODSTAWIE NIESKONFISKOWANYCH TEKSTÓW PRASY STOŁECZNEJ).

OSOBLIWY ZAMACH.

Dowodzenia panów oskarżycieli idą po linji najłatwiejszego sposobu rozumowania. Oskarżeni przedstawiciele partyjnictwa" i tradycyjnego warcholstwa" po ujawnieniu ich w r. 1926 rychło podnieśli głowy i nie mogąc przeprowadzić swych zamierzeń na drodze parlamentarnej, postanowili użyć przemocy. Co więcej, prokuratorzy pomawiają oskarżonych o szukanie pomocy zagranicą i na dowód cytują dokumenty, okólniki, ulotki i pisma. Zamach miał, zdaniem prokuratury osobliwy charakter: obrony partyjnictwa i swawoli.

W świetle rzeczywistości twierdzenia te nie mogą się ostać. Wystarczy wspomnieć zasługi oskarżonych dla kraju, wystarczy spojrzeć na ich całe życie, by znaleźć prawdę.

TARGOWICA.

W ferworze oskarżenia nie zawahano się operować hańbiącemi zarzutami. Porównano Centrolew do Targowicy. Mówiono, że podobnie jak Targowica chcąc zniszczyć dzieło Konstytucji 3-go Maja 1791 szukała obcych protekcyj, tak centrolew odwołał się do zagranicy, by obalić rząd z 11, 12, 13 maja 1926 roku.

Jakie podstawy do tego rodzaju porównania znalazł w swojem sumieniu pan prokurator- Czyż można zarzucać ludziom tak wielkich zasług, o czem nawet sąd okręgowy wspomniał w swoich motywach, sprzedawanie Ojczyzny za srebrniki? Czyż wolno tym ludziom, gdy są pokonani, gdy siedzą bezbronni na ławie oskarżonych, insynuować najgorsze zbrodnie i stawiać hańbiące zarzuty, nie poparte żadnemi dowodami?

A przecież nie można zapominać o roku 1920, kiedyto posłowie ludowi podjęli się ożywić duchem czynnego patrjotyzmu i poprowadzić chłopa polskiego do walki z najeźdźcą.

Zadanie to wymagało nietylko odwagi, ale wielkiego kapitału zaufania obywateli. Trzeba było duszę chłopa, zatruwaną przez najeźdźców, przerobić. I któż tej pracy podejmuje się w okresie największego niebezpieczeństwa? Któż tedy obejmuje ster rządu?

Nie trzeba przypominać nazwisk. Każdy wie, o kim mówię i kogo mam na myśli.

Mówę o tem i przypominam to panom sędziom po to, by z całem oburzeniem podkreślić, że takich ludzi, nie wolno przyrównywać do Targowiczan.

WATOŚCIOWANIE ŚWIADKÓW.

Sąd okręgowy w motywach swojego wyroku pominął prawie zupełnie zeznania świadków obrony, uznając za bardziej wartościowe dla wyświetlenia prawdy konfidenta Purzyckiego od zeznań Rataja lub Dębskiego. Dlaczego Purzycki miał mówić prawdę, a marszałek Sejmu miał świadomie przed sądem skłamać?

Następnie mówca przechodzi do omówienia dokumentów dowodowych.

Prokuratorzy posługują się tym materjałem bardzo zręcznie. ale przykro mi powiedzieć, że nielojalnie. Cytuje się urywki dorabia się słowa, a przedewszystkiem uprawia się na szeroką skalę wmawianie winy. Gdzie tylko w przemówieniu lub artykule prasowym pojawi się słowo „siła", tam zaraz prokurator dopatruje się siły fizycznej, gdzie użyto porównania, tam zaraz prokurator wyszukuje momenty rewolucyjne. Talent to niezwykły, takie przeinaczanie materjału dowodowego, ale zasługa dla wyświetlenia sprawy żadna.

Pod koniec swego przemówienia adw. Urbanowicz omawia zasługi posła Kiernika na polu pracy państwowej, oświatowej i legjonowej.

TESTAMENT PREZESA SĄDU NAJWYŻSZEGO.

W zakończeniu mówca użył następującego zwrotu:

Panowie sędziowie! Jest to jeden z najcięższych konfliktów, jakie kiedykolwiek istniały w życiu Polski. Ten proces nie jest własnością sali sądowej, ten proces przeżywamy głęboko jako obywatele i Polacy. Tylko wyrok uniewinniający może mieć znaczenie wychowawcze dla narodu i służyć świadectwem, że został zachowany testament wielkiego Polaka, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, ś. p. Fr. Nowodworskiego, który przekazał zachowanie pełnej zasady niezawisłości sądów jako najwyższą ostoję Rzeczypospolitej.

——oOo——

Proces o zajścia w Małopolsce odbędzie się w jesieni.

Po zajściach w powiatach ropczyckim, rzeszowskim i łańcuckim do więzień sądów w Rzeszowie, Tarnowie i Krakowie odstawiono kilkudziesięciu aresztowanych. Pozatem osadzono sporo osób, którym zarzuca się prowadzenie radykalnej agitacji.

Między tymi ostatnimi znajdują się m. in. b. poseł Andrzej Pluta, b. poseł Jan Sobek, ks. Bachoła i inni.

Przeciwko uwięzionym toczą się dochodzenia z art. 217 k. k., który orzeka:

Kto wprowadza niebezpieczeństwo powszechne dla życia lub zdrowia ludzkiego, albo w znacznych rozmiarach dla mienia:

a) przez uszkodzenie lub nadużycie urządzeń użyteczności publicznej jako to: urządzeń dostarczających wody, światła lub energji, urządzeń ochronnych kopalń i fabryk, albo

b) przez rozszerzanie lub udaremnianie tłumienia zarazy ludzkiej, zwierzęcej lub roślinnej, albo

c) przez inne działanie wśród okoliczności szczególnie niebezpiecznych, podlega karze więzienia.

Jeżeli sprawca działał nieumyślnie, podlega karze aresztu do roku lub grzywnie".

Ponadto oskarżonym wytoczono dochodzenie o wywoływanie niepokojów w sposób złośliwy.

Na skutek zarządzenia ministerstwa, prokuratura sądu okręgowego w Tarnowie, bądź sama bądź za pośrednictwem prokuratury w Rzeszowie, Jaśle i Krakowie przeprowadza dochodzenia.

Śledztwo jest prowadzone w przyśpieszonem tempie, tak, iż już jesienią należy się spodziewać rozprawy głównej.

Obrony oskarżonych podjął się cały szereg obrońców z Warszawy, znanych z procesu brzeskiego.

* * *

——oooOOOooo——

Zajścia w Żywieckiem przed sądem.

(Na podstawie nieskonfiskowanych tekstów prasy krakowskiej i katowickiej).

We czwartek rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Wadowicach proces przeciwko 41 oskarżonym. którzy brali udział w zajściach antyżydowskich w dniach 14 i 15 marca br. w kilku miejscowościach powiatu żywieckiego.

W skład trybunału sądzącego wchodzą przewodniczący Łodziński, jako wotanci Rogoż i Januś. Oskarża prokurator dr. Pelc. — Obronę oskarżonych wnosi kilku adwokatów, głównie z Żywca, ponadto jest jeden adwokat z Krakowa i jeden z Warszawy.

Odczytany na rozprawie akt oskarżenia streszcza przebieg wypadków, omawiając krwawe zajścia na moście na Sole pod Rajczą oraz w Milówce, jak też w Ujsołach i w Nieledwi. W czasie tych starć było kilka osób zabitych i rannych. W Milówce splądrowano i zrabowano 16 sklepów. Łączna szkoda wyrządzona w tych miejscowościach wynosi kilkanaście tysięcy złotych.

Akt oskarżenia przypisuje rolę inicjatora i organizatora rozruchów prof. Jerzemu Ferensowi, prezeso Stronnictwa Narodowego i równocześnie członkowi zarządu okręgowego związku Hallerczyków.

Pozostałych 40-tu oskarżonych, akt oskarżenia dzieli na kilka grup, zarzucając im bądźto publiczne nawoływanie do popełnienia przestępstwa, branie udziału w zbiegowiskach publicznych oraz gwałtowny zamach na osoby i mienie, opór władzy, oraz użycie gróźb i przemocy wobec funkcjonarjuszy państwowych.

Na piątek wezwano 10 świadków, a w sobotę było obecnych około 30. Wobec powolnego biegu procesu będą oni przesłuchiwani dopiero w bieżącym tygodniu.

JAK TO STRZELANO W RAJCZY?

Po odpraw ieniu świadków, przesłuchiwany był najpierw oskarżony Emil Patryas, młody chłopak raniony podczas zajść kulą w kolano, następnie zeznaje oskarżony Jan Płoskonka, potem Ludwik Zielnik.

Oskarżony Wojciech Kuś opowiada, że był bity przez strażników w Rycerce oraz. że straszono go, żeby u sędziego śledczego tak samo zeznawał, jak poprzednio. Zaprzecza. jakoby kiedykolwiek namawiał do demonstracji.

Następnie zeznaje oskarżony Salaba, który zaprzecza, jakoby w dniu 14 marca był u Surmy.

Oskarżony Józef Prysz, podaje, że krytycznego wieczora był w odległości około 200 metrów od mostu w Rajczy, słyszał strzały i schował się za kupę kamieni. W żadnych rabunkach nie brał udziału. Oskarżony Zając stwierdza podobnie jak poprzednio, że sędzia śledczy mówił mu, że jak się nie przyzna, to będzie się śledztwo przeciągało, a on chciał być jak najprędzej zwolniony.

Oskarżony Majer słyszał na parę dni przed zajściem w Milówce, jak przed kościołem dwuch ludzi ubranych po miejsku rozmawiało o tem, że mają być zajścia antyżydowskie. Pozatem o przygotowaniu rozruchów nie słyszał nic od nikogo, ani też do rozruchów nie nakłaniał. Oskarżonemu pokazano trzy listy, pisane, zdaniem przewodniczącego, jedną i tą samą ręką. Majer przyznaje się tylko do jednego listu. W listach tych pisanych w parę miesięcy przed zajściami, są niewyraźne wzmianki o jakichś przygotowaniach, o czekaniu na rozkaz i o haśle. Akt oskarżenia dopatruje się związku między temi listami a zajściami.

„TY MORDO GURALSKA".

Ogromne wrażenie wzbudziły zeznania następnego oskarżonego Kurowskiego, który wzruszonym głosem oświadczył, że protokół zeznań u sędziego śledczego jest fałszywy, gdyż ze strachu zeznał to samo, co w Milówce. W Milówce był przesłuchiwany w żydowskiej restauracji przez osobnika, który się mu przedstawił jako sędzia z Warszawy, używał ohydnych wyzwisk, groził oskarżonemu torturami.

„Ty mordo góralska! — mówił rzekomy sędzia. — Żydzi wymordują twą rodzinę, dom w powietrze puszczą, a ciebie każą umęczyć".

Przewodniczący sprzeciwia się pytaniom obrońcy, zmierzającym do ustalenia, kto mógł być rzekomym sędzią oraz pytaniom co do bicia oskarżonego i jego rodziców 70-letnich struszków. Przewodniczący stanął na stanowisku, że to nie należy do sprawy. Kurowski twierdzi, że ze strachu zeznał w Wadowicach to samo, co w Milówce i wobec tego protokół zawiera nieprawdę. Rozpoczęto więc czytanie długiego 10-stronnicowego zeznania Kurowskiego przed sędzią śledczym. Po odczytaniu każdego ustępu, Kurowski mówi, co jest prawdą, a co jest nieprawdą.

Zeznania Kurowskiego, który robi wrażenie człowieka bardzo prawdomównego, trwały dwie godziny i były przerywane utarczkami między przewodniczącym a obrońcą, który chciał ustalić, kto mu podpowiadał zeznania. Ogółem przesłuchano 10 oskarżonych.

Dalszy ciąg procesu w bież. tygodniu, od poniedziałku począwszy.

Gwałtowny spadek cen w Ameryce.

Obok znacznej zwyżki kursu dolara, który w Nowym Jorku doszedł przy zamknięciu do 4.65, nastąpiła w Ameryce szalona zniżka cen akcyj i surowców, przypominająca katastrofalny krach w r. 1929. Ogółem sprzedano 8 miljonów akcyj. Na rynku zbożowym spadek cen był niezwykle gwałtowny. Cena pszenicy spadła w Chicago od 13 do 15 centów. cena owsa o 6 i pół do 10 i pół centów, ryżu o 21 i pół do 26 centów, jęczmienia o 5 centów. Również cena bawełny spadła znacznie i notowana była o 72—80 pkt. poniżej kursu poprzedniego. Zdaniem amerykańskich kół przemysłowych powodem krachu jest niewspółmierność między ruchem cen a konsumcją. O ile w ciągu najwyżej 1—2 miesięcy płace nie zostaną podwyższone do właściwego poziomu, będziemy świadkami strasznego kryzysu — twierdzi wysoki urzędnik gospodarczy dr. Johnson — wysuwając następujące zalecenie: 1) maksymalnie 35 godzin pracy tygodniowo dla robotników, zatrudnionych w przemyśle, 2) 40 godzin pracy tygodniowo dla pracowników biurowych, 3) minimalna płaca w wysokości 40 centów za godzinę pracy niewykwalifikowanego robotnika, 4) minimalna płaca 15 dolarów tygodniowo dla pracowników biurowych.

Cień w stosunkach czesko-polskich.

Od pewnego czasu możemy zauważyć, że stosunki czesko-polskie poprawiły się bardzo znacznie. Idea wzajemnej współpracy znajduje coraz głębsze zrozumienie wśród społeczeństw obu sąsiednich narodów, a to niemal we wszystkich dziedzinach. Do zacieśnienia wzajemnego kontaktu przyczyniła się przedewszystkiem świadomość wspólnego niebezpieczeństwa ze strony niemieckiego sąsiada oraz praca klubów czesko-polskich na terenie Państwa Polskiego. Poglądy co do Polski, polityków czechosłowackich uległy gruntownej zmianie. Wspomnieć tu chociażby o ministrze Beneszu, który jak wiadomo, zapowiedzał na sesji parlamentarnej zawarcie wiecznego paktu przyjaźni między Czechosłowacją a Polską.

Pomimo tak dalekich postępów dalecy jesteśmy jeszcze od stanu realnej i szczerej współpracy, jakiej należałoby sobie życzyć w interesie obydwu słowiańskich państw. Nie gołosłownemi frazesami, ale czynem winniśmy wykazać wspólną pracę czesko-polską. Od kilku lat istnieje porozumienie prasowe czesko-polskie. Bezstronne porównanie komunikatów prasy polskiej i czeskiej stwierdza bezsprzecznie, że w Polsce nastąpiła bez porównania o wiele większa poprawa. Każdy lojalny Czech przyznać musi, że Polska dotrzymuje uchwal porozumienia prasowego. Nie można tego natomiast powiedzieć o prasie czeskiej. Wprawdzie w ostatnim czasie zmieniło się wiele na korzyść i w takich poważnych dziennikach jak „Narodni-Polityka", „Narodni Listy" i jeszcze innych znajdujemy tam artykuły, nawoływujące do najściślejszej współpracy z Polską. Niestety pewne odłamy prasy czeskiej szczególnie na terenie Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego występują często z nieżyczliwą krytyką stosunków polskich, a niejednokrotnie wrogie zajmują stanowisko wobec naszych rodaków z poza Olzy. Do takich lokalnych pism należy przedewszystkiem narodowo-demokratyczny „Moravsko Slezsky Dennik", „Obrana Slezska" „Ostravsky Kraj" i „Nasz Ślązak", który wydawany jest przez dyrektora czeskiej szkoły wydziałowej w Jabłonkowie w podejrzanym języku polskim, mając na celu demoralizowanie ducha ludności polskiej. Jest rzeczą dla każdego zrozumiałą, że destrukcyjna ta akcja prasowa musi ustać, w najbliższym czasie, o ile współpraca prasowa niema pozostać pustym frazesem.

Jeszcze jedna sprawa musi zostać uregulowana, ażeby stworzyć szczere przymierze czesko-polskie. Jest to kwestja przyznania lojalnej pod każdym względem mniejszości polskiej praw zagwarantowanych konstytucją i ustawodawstwem czechosłowackiem. Stan posiadania ludności polskiej stale się uszczupla dzięki dążeniu większości czeskiej do zupełnego wyeliminowania narodowości z życia publicznego i nieuznania praw tej mniejszości. Wydala się ze służby nielicznych urzędników nawet w autonomicznych urzędach gminnych jak np. we Frysztacie i Darkowie. Czynniki czeskie wywierają wpływ nawet na przedsiębiorstwa prywatne tak, że i tam Polacy są wypierani. Nowym zbyt przykrym dowodem dążeń czechizacyjnych to ostatni zamach na kościoły katolickie. W Cierlicku na Kościelcu, gdzie niedługo ma stanąć pomnik Żwirki i Wigury, bohaterów przestworzy, w parafji **o zdecydowanej większości polskiej**, objął Czech stanowisko proboszcza miejscowego, mimo protestów miejscowej ludności polskiej. W tych warunkach naród polski nie może przejść do porządku dziennego nad losem swych rodaków. Jeżeli ma nastąpić faktyczny szczery sojusz z Polską, muszą Czesi życzliwie ustosunkować się do Polaków na Śląsku. dać im możność życia i nie odbierać im chleba.

Miejmy nadzieję, że w imię dobra lepszej przyszłości bratnich narodów słowiańskich, te skromne i życiowe postulaty Polaków w Czechosłowacji zostaną wkrótce przez czynniki czeskie przychylnie rozpatrzone, by zgodna praca Narodu Polskiego i Czechosłowackiego nie natrafiała na dalsze trudności.

Komunistyczna gospodarka rolna.

W południowych częściach Rosji sowieckiej rozpoczęły się już żniwa. Pisma sowieckie donoszą, że z miast wysłano na wieś 10 tysięcy robotników-komunistów, którzy mają pilnować i naganiać chłopów, żeby szybko i skrupulatnie dokonali żniw i młocki i odstawili wyznaczone kontyngenty zboża dla miast.

Potworzono też specjalne straże z zaufanych komunistów, które zaopatrzone w broń pilnują obsianych pól. zwłaszcza nocą, gdyż chłopi pracujący na kołchozach i sowchozach, zmuszeni głodem ścinają na polu kłosy na chleb, posługując się nożyczkami, ażeby szkoda nie wpadała w oko.

Pisma sowieckie przepełnione są wiadomościami o takiem „strzyżeniu zboża" przez chłopów i nawołują do stosowania najsurowszych kar wobec „kontrrewolucjonistów" chłopów.

———ooo000ooo———

Sanacyjny „Kurjer Wileński" o nędzy wsi.

Sanacyjny „Kurjer Wileński" przytacza w recenzji z książki dr. Fiericka o wsi Braniszew w pow. ropczyckim, szereg faktów, w jaskrawy sposób malujących ciężką dolę włościaństwa:

„Soli dla bydła — pisze „Kurjer Wileński" — nikt nie kupuje. ludzie nie spożywają jej. Świeci się teraz znacznie krócej, a idzie spać wcześniej, niż dawniej. Oszczędność na zapałkach dochodzi nietylko do podtrzymywania ognia przez cały dzień w chacie, ale nawet do przekrawywania zapałek wzdłuż na dwie części.

„Zapotrzebowanie gotówki doprowadza nawet do tego, że czasami sprzedaje się rzeczy samemu sprzedającemu potrzebne (np. narzędzia, krowę, zboże, niezbędne do wyżywienia rodziny, meble, zwłaszcza poduszki), które sprzedaje się za pół darmo żydom w miasteczkach, aby tylko uzyskać trochę pieniędzy na zapłacenie podatków, procentów od długów, opłacenie służby itd.

Na przednówku ubożsi włościanie często głodują, jedzą nawet tylko raz na dzień lub nawet rzadziej. Ilość takich osób wzrosła w ostatnich dnach silnie i wynosi dzisiaj przeszło 20 rodzin. Z braku zboża zdarzają się także wypadki niedosiewania gruntów, które prowadzą w konsekwencji do coraz większej nędzy'..

———ooo000ooo———

200 Niemców z Polski na zjeździe demonstracyjnym w Sztutgardzie.

„Polonia" donosi:

„Zwołany do Sztutgardu 15-ty zlot niemieckich towarzystw gimnastycznych (Deutsche Turnerschaft) posiada charakter wybitnej manifestacji politycznej. Oprócz przeglądu tężyzny fizycznej narodu niemieckiego ma być zadokumentowana łączność ideowa niemieckich związków w Niemczech i poza granicami, z ruchem narodowo-socjalistycznym oraz opowiedzeniu się na rzecz aktu aspiracyj politycznych Rzeszy niemieckiej w duchu rewizjonistyczno-odwetowym. W świetle tych ideologicznych założeń zasługuje na uwagę udział w tej sportowej uroczystości **niemieckich drużyn gimnastycznych z Polski** i innych krajów, w których jest mniejszość niemiecka. **Szczególnie silnie liczbowo zgłosiły się niemieckie związki gimnastyczne z Polski, delegacja niemieckiego Turnerschaft z Poznania, Pomorza, Górnego Śląska, Śląska Cieszyńskiego, a nawet z kolonij niemieckich około Lwowa i na Wołyniu, ogółem około 200 osób".**

———ooo———

Komunikat

DO PISARZY I POETÓW LUDOWYCH.

Grono pisarzy i poetów chłopskich przystępuje do realizacji dawno projektowanej myśli założenia Związku Literatów Ludowych, celem zorganizowania rozproszonych talentów i ewent. stworzenia własnego organu etc.

Ponieważ nie znamy adresów wielu naszych Kolegów po piórze, dlatego tą drogą prosimy wszystkich o podanie swoich adresów, celem nawiązania kontaktu i doprowadzenia do skutku wspólnemi siłami powyższej sprawy. (Zaznaczamy, że na cele Związku, względnie na własne czasopismo posiadamy narazie kilkaset złotych). Zgłoszenia — natychmiast kierować pod tymczasowym odresem: Wojciech Breowicz, Krosno, (woj. lwowskie).

Za grono Pisarzy i Poetów Ludowych: Jantek z Bugaja, — J. Kapuściński, — W. Breowicz, — A. Olcha, — Jan Pelczar, J. Marcinek, — Fr. Macioł, — Wł. Wójcik, (Parana— Brazylja).

Jakób Szela

na tle wypadków z r. 1846

(Ciąg dalszy).

Wobec przewagi wojsk austrjackich Tysowski musiał wycofać się z Krakowa na teren Śląska i złożyć broń na ręce Prusaków. Lokalne ruchy powstańców w różnych stronach Polski zostały stłumione. To nowe nieszczęście narodowe pochłonęło sporo nowych ofiar. Szereg najlepszych ludzi zawisło na szubienicy, Dębowski, główny inicjator powstania, zginął jako uczestnik procesji krakowskiej, a w roku następnym zawiśli na szubienicy: szlachetny i zrównoważony emisarjusz Towarzystwa Demokratycznego **Teofil Wiśniowiecki** i pełen poświęcenia dla sprawy narodowej **Józef Kapuściński.**

Płomień rzezi z wyjątkiem powiatu samborskiego nie sięgnął do Galicji Wschodniej. Ogółem rzeź ta pochłonęła około 2.000 ofiar [1]).

Niemało kłopotów miał rząd austrjacki z uspokojeniem chłopów. Nie chcieli bowiem wrócić do swoich zajęć, spodziewając się nagrody z Wiednia. Hrabia Stadion, powołany na miejsce arcyksięcia Ferdynanda, ogłosił ustawę o zmniejszeniu pańszczyzny, ale nie zadowolił tem chłopów. Powstańcy ofiarowali chłopom zniesienie pańszczyzny.

Szela otrzymał złoty medal z napisem „Bene merito" (dobrze zasłużonemu). Przez pewien czas przebywał w Tarnowie, później dano mu posiadłość ziemską w dobrach na Bukowinie. Mimo to z rządu austrjackiego nie był zadowolony i żywił do niego żal. W końcu życia miał się włóczyć samotnie po górach, aż pasmo jego życia przecięła tajemnicza kula.

Przeważna część historyków polskich przedstawia Szelę jako kryminalistę i wyrodnego zbrodniarza, krwiożerczego okrutnika o niskich instynktach. W ostatnich czasach sąd o tym człowieku uległ zasadniczej zmianie. Stanisław Szpotański [2]) osnuł na tle tej postaci powieść, próbując nakreślić plastycznie postać Szeli. Szela Szpotańskiego, to chłop chciwy i mściwy, sprytny i o niemałej energji życiowej, postępujący wobec mas, którym przewodzi po dyktatorsku i dążący do władzy. Inni (Dembowski) widzą w Szeli postać, która wyrosła na gruncie pewnego mistycyzmu społecznego i zdążała do przewrotu społecznego i zemsty. Najbliżej prawdy zdaje się być sędziwy działacz ludowy T. Nocznicki, który swoim chłopskim rozumem samouka tak charakteryzuje postać Szeli [3]). „Czy Szela był kryminalista, dyktator i złoj? Mnie zdaje się, powiada Nocznicki, że ani jedno ani drugie. Niewiele wiemy o jego życiu, a to, co piszą tendencyjnie wrogowie, co go znali, i obrońcy, którzy go nie znali, nic nam nie mówi. To jest pewne, że Szela miał zaufanie u chłopów i był przez nich wybierany pełnomocnikiem. Stąd powód do nienawiści szlachty do niego, oraz przyczyna oskarżeń o zbrodnie i kryminały. Toż dość przeczytać pamiętnik K. Deczyńskiego, jak zajadle nienawidziła szlachta każdego, co prawnie i legalnie chciał bronić chłopów. Z tego powodu wszelkie „kryminały" przypisywane Szeli przez urzędowych historyków, trzeba uważać za złośliwy wymysł.

Co zaś do jego „dyktatorstwa", to dyktatorem też nie był. Zato był **świadomym mścicielem, a nieświadomem narzędziem rządu austrjackiego.** Był mścicielem krzywd chłopskich, w czasie, kiedy władze austr. zapewniły mu bezkarność. Bo czemże jest historja chłopów? Stwierdzeniem urzędowem setek lat wielkich udręczeń i krzywd chłopów. Przeczytajmy duże dwa tomy „Historji chłopów polskich" p. A. Świętochowskiego. Wszakże to straszliwy akt oskarżenia historji przeciwko szlachcie. Ale p. A. Świętochowski potępia bezwzględnie Szelę.

Młody historyk, ob. Adam Próchnik, w swojej historji chłopów polskich, pisząc na str. 60 swojego dzieło o 1846 r., tak pisze: „Powstańcy roku 1846, w myśl zasad Towarzystwa Demokratycznego, wystąpili z programem uwłaszczenia. Część chłopów rzeczywiście poszła za powstaniem, ale większość nietylko zachowała się odpornie, — ale nawet dała się podburzyć przez austrjackich urzędników do wystąpienia przeciw szlachcie. Ciemne, przytępione niewolą, dyszące odwieczną nienawiścią przeciw panom wyzyskiwaczom chłopstwo dało się użyć do krwawej rzezi, której ofiarą padli nietylko ten, którzy zasłużyli na to swem postępowaniem, ale i rzetelni przyjaciele reformy stosunków". („Dzieje chłopów w Polsce", wydanie 1922 rok, Lwów) [4]). I tu jest najwięcej prawdy. Ale żadnym trzydniowym dyktatorem. Szela nie był już nawet dla tego, że był narzędziem w ręku rządu austrjackiego, który w jednej godzinie, gdyby chciał, mógł przerwać „ruchawkę", a Szelę unieszkodliwić. (Dok. nast.). P. B.

———

[1]) Świętochowski liczbę ofiar ocenia na 3.000 osób. [2]) Bez nieba i bez ziemi; [3]) „Wyzwolenie" Nr. 9 1933, Jakób Szela; [4]) Podobnie charakteryzuje Szelę Emil Haecker w rozprawie drukowanej w „Naprzodzie" 1933, p. t. Historja socjalizmu w Galicji.

Wiadomości ze świata.

Cały świat mówi obecnie i pisze o dolarze, który do niedawna jeszcze był walutą światową, niejako nadwalutą każdego kraju. Żydzi, a za ich przykładem Aryjczycy, opierali wszelkie operacje finansowe na dolarze, w dolarach również ludność składała swe oszczędności albo chowała w skrzyni banknoty dolarowe na czarną godzinę.

DOLAR PADA.

Od kilku miesięcy wydano wojnę dolarowi i to w Ameryce. Europa broni amerykańską walutę, sprzeciwia się inflacji, nie chce odstępować od parytetu złota, — a Ameryka ze swym prezydentem na czele, pomniejsza wartość dolara, pieniądza, który posiada 90% pokrycia w złocie.

O CO CHODZI?

Ameryka mówi, że zmniejszenie wartości dolara poprawi gospodarcze stosunki w Ameryce, umożliwi konkurencję w przemyśle i handlu i da pracę bezrobotnym. Tymczasem przebieg wojny dolarowej wskazuje na co innego.

BERNARD BARUCH.

Prezydent Stanów Zjedn. Roosevelt znalazł sobie doradcę w osobie bankiera amerykańskiego Bernarda Barucha. Bankier ten jest obecnie właściwym prezydentem Stanów Zjednoczonych i Amerykanie zwą go jawnie i otwarcie nieoficjalnym prezydentem Stanów i udają się do niego z prośbami, omijając oficjalnego prezydenta.

Otóż ten Baruch wydał wojnę dolarowi, ludność całej Europy przestraszona i zdyzorjentowana, sprzedaje ze stratą swe oszczędności w dolarach, banki je inkasują, a banknoty dolarowe z pończoch i ze skrytek przechodzą do kas bankierów.

Konferencja londyńska nie potrafiła zapobiec spadkowi dolara i stratom ludności europejskiej. Natomiast zjechał do Europy bankier amerykański Bernard Baruch i osiadł dla kuracji w Vichy. Przybycie to, jak piszą zagranicą, ma cele gospodarcze i polityczne.

WYJAZDY DYPLOMATÓW.

Były premjer Francji, Herriot wyjeżdża do Moskwy, gdzie ma konferować z Litwinowem i Stalinem. Podróż ta niebywale niepokoi Niemcy, tembardziej, że równocześnie Ameryka pertraktuje z Rosją w sprawie dostawy towarów i surowców z Ameryki, wogóle dąży do ożywienia handlu sowiecko-amerykańskiego.

Z tego też powodu v. Papen pojechał do Rzymu, gdzie na ten temat będzie mówił z Mussolinim. A wszystko to dzieje się bez wiedzy i woli ludności, tajnie i po dyktatorsku.

Min. Rumunji, Titulescu pojechał również do Francji, gdzie przyjął go Paul Boncour i dawał wyjaśnienia w sprawie niejasnych celów paktu 4-ch.

EGIPT WYZWOLONY.

W ostatnich dniach ludność Egiptu zwalczyła wreszcie znienawidzony rząd Sidky-paszy. Do tego celu dążono od 1923 r. Teraz opozycja utworzyła własny rząd i przystępuje do gojenia ran, które krajowi zadały długie, poprzednie rządy dyktatorskie.

KŁOPOTY INDYJSKIE.

Ruchy ludności w Indjach nie ustały. Gaudhi rzuca znowu hasło bojkotu rządu angielskiego. Jednak obecnie Anglicy mają obronę. Przyjaciele polityczni Mahatmy i przewodniczący wszechindyjskiego kongresu Aney, przeciwstawiają się działalności Gandhiego i nawołują do poddania się rządowi i jego rozkazom. Zawsze jednak Anglja spotyka się znowu z trudnościami w tej Kolonji.

MINISTER PRZED SĄDEM.

W Genewie rozpoczął się proces b. ministra skarbu Szwajcarji, Moriaud'a, oskarżonego o to, że korzystał z kredytów Banku Genewskiego bezprocentowo i doprowadził do bankructwa. W Szwajcarji skarb państwa znalazł obronę w sądzie.

ŻYDZI PRZECIW LIDZE NARODÓW.

Wczoraj rozpoczęły się w Amsterdamie obrady światowego kongresu żydów. Przewodnictwo objął adwokat Untermeyer z Ameryki, który, zagajając obrady, zarzucił Lidze Narodów, że nie stanęła energicznie w obronie żydów w Niemczech. Natychmiast uchwalono rezolucję potępiającą Hitlera.

Prasa zagraniczna podnosi przy tej sposobności, że tak powinien był postąpić świat chrześcijański, gdy przed kilkunastu laty bolszewicy wyżynali w pień Rosjan, a Liga Narodów milczała.

Zbożowa plajta.

Konferencja gospodarcza w Londynie usiłowała uregulować światowy handel zbożem i jego cenę. W tym celu wybrano specjalną komisję, która długo obradowała. Jednak te usiłowania natrafiły na opór w Ameryce i w Europie. Nie doszło do porozumienia ani do kompromisu, wybrano tylko nową komisję, do której weszli delegaci Anglji, Francji i Włoch, jako importerzy i delegaci Kanady, Australji i Węgier, jako eksporterzy. O Polsce nikt tam nie myślał. Zresztą głos w sprawach zbożowych dano jedynie handlorzom

POLITYKA PRZESTRZENI.

Niedawno pisaliśmy, że Niemcy dążą do zdobycia ziemi w Europie, ale bez ludzi. W ten sposób kontynuują zbrodnie średniowieczne, gdy zdobywając słowiańskie ziemie nad Łabą i Odrą, jak też Pomorze i Gdańsk, wyrzynali w pień Słowian. To samo chcieliby stosować w XX. w. z tą różnicą, że zamiast wyżynać, wygazowywaliby ludzi trującemi gazami.

Niemcy w ten sposób mówią prawdę, że nie mają zamiaru germanizować Polaków. W najlepszym razie pozwolą im wyemigrować na wschód, do Syberji. W ten sposób ma wyglądać polityka przestrzeni.

Hitlerowcy zasypują Austrję ulotkami ze samolotów, w których zwalczają rząd Dollfussa „zaprzedany żydom“. Rząd Austrji tępi zawzięcie tą agitację niemiecką i założył protest w Berlinie przeciwko propagandzie narodowych socjalistów.

Propaganda inflacyjna.

Prasa żydowska w Polsce porusza sprawę inflacji i nie obawia się przeżyć niedawnych z polską marką. „Ekonomiści“ żydowscy usiłują przekonać obecny rząd, że wkroczenie na drogę inflacji w Polsce może być korzystne. W swoich jednak artykułach nie mówią, komu inflacja przyniesie korzyść, a komu szkodę, zwłaszcza w okresie, gdy polskie społeczeństwo ponosi tak dotkliwe straty na dolarach, do niedawna jeszcze tak reklamowanych przez żydowskich ekonomistów.

UPRZEJMA P. A. T.

Polska Agencja Telegraficzna rozsyła depesze o konferencjach i sprawach żydowskich, redagowane niezwykle ciepło i obszernie. Konferencję w Amsterdamie, manifestacje w Londynie, zjazd — ortodoksów we Lwowie opisano barwnie i dokładnie.

POCIĄG „RABIN — BRIDŻ“.

Dyrekcja kolejowa we Lwowie uruchomiła nawet specjalny pociąg do Tatarowa dla ortodoksów,, chcących odwiedzić rabina z Bełza.

Z prasy ruskiej.

W angielskim parlamencie przedłożono sekretarzowi spraw zagranicznych interpelację w sprawie Małopolski Wschodniej.

Według tej interpelacji Polska powinna nadać Małopolsce wschodniej autonomję, gdyż do tego obowiązuje ją Konferencja Ambasadorów z 1923 r. Wobec tego interpelacja żąda, by rząd angielski spowodował wypełnienie zobowiązań nałożonych przez traktaty na Polskę.

Podsekretarz stanu odpowiedział, że chwila obecna nie nadaje się do poruszenia sprawy Małopolski wschodniej. W parlamencie angielskim pojawiają się często podobne interpelacje i odpowiedzi a Rusini cieszą się, że rząd angielski nie odrzuca ich kategorycznie.

Wyrok w procesie sacharynowym

PRZED S. O. W KATOWICACH.

Po dwutygodniowej rozprawie zapadł we środę wyrok na podstawie którego skazani zostali:

1) **Osk. Lejzor Wolff Żmigród** i drugi herszt bandy Maks Saper, każdy na dwa lata aresztu oraz na 2,365.920 zł. grzywny, wzgl. dodatkowe 2 lata aresztu.

2) **Osk. Lajbuś Majer Nasielski** z Łodzi na 100.000 zł. grzywny — z zamianą na 100 dni aresztu, oraz na 6 miesięcy aresztu.

3) **Moszek Bagno** z Łodzi na 30.000 zł. grzywny lub 30 dni aresztu i dodatkowo na 3 miesiące aresztu.

4) **Osk. Icek Lubowski** z Krakowa na 100.000 zł. grzywny wzgl. 100 dni aresztu oraz dodatkowo na 6 miesięcy aresztu.

5) **Osk. Salomon Halpern** z Krakowa na 35 tys. zł. grzywny wzgl. 35 dni aresztu i na 2 miesiące aresztu.

6) Wreszcie 18-letni osk. **Karol Saper uwolniony został od winy i kary.**

———oOo———

Zięć Dr. Sztajna i towarzysze.

Kaliska gazeta **„Samoobrona“ donosi:**

„Znany z procesu inż. Ruszczewskiego b. minister poczt Miedziński, jest mężem niejakiej p. Sztajn, córki znanego działacza żydowsko-sjonistycznego dr. Sztajna. Przyjaciel p. Miedzińskiego, inżynier Ruszczewski, skazany na 5 lat więzienia, żonaty jest z żydówką z domu Bernstein. Żona prokuratora Rauzego — Berta, pochodzi z domu Garb, jest córką Hirsza i Narbamy z domu Krawiec. — Ojciec prokuratora był też ożeniony z żydówką Mirlą Mintort i z tego małżeństwa urodził się prokurator Rauze, oskarżyciel w procesie brzeskim“.

———ooOOoo———

UDOGODNIENIA DLA ŻYDÓW.

Żydowska gazeta „Nasz Przegląd“ donosi, że przedstawicielstwo „Komitetu żydowskiego do walki z prześladowaniem Żydów“ odbyło obrady w Ministerstwie spraw wewnętrznych. Między innemi zażądano udzielenia bezpłatnych biletów kolejowych rzemieślnikom żydowskim, obywatelom polskim w Gdańsku, którzy zmuszeni są powrócić do kraju. — Przedstawiciel ministerstwa przyrzekł wydanie okólnika podległym władzom, aby przychylnie odnosiły się do uchodźców żydowskich z Niemiec.

———oooOooo———

Sąd zwolnił od kary za uderzenie sekwestratora.

Sąd Okręgowy w Grodnie rozpatrywał sprawę **Katarzyny Dawidowicz**, oskarżonej o uderzenie sekwestratora urzędu skarbowego Eugenjusza Młyńczyka w czasie sprawowania przez niego czynności służbowych. Mianowicie Dawidowicz uderzyła go silnie po ręce w momencie, gdy chciał zabrać lustro za zaległe opłaty urzędowe.

W czasie przewodu sądowego wyjaśniło się, że podsądna **wszystkie opłaty uiściła, a sekwestratorowi chodziło już wyłącznie o pokrycie kosztów w wysokości 50 gr., należność których podsądna kwestjonowała.** Zresztą już za te koszta sekwetrator poprzednio zajął szafę.

Po wyjaśnieniu tego stanu rzeczy prokurator Wyszkowski zrzekł się oskarżenia i sąd uniewinnił Dawidowiczową, przyczem w motywach wyroku sędzia zaznaczył, **że prawo staje w obronie urzędnika tylko wtedy, kiedy ten spełnia czynności prawne, czegog w tym wypadku nie było.** Pozatem sąd postanowił zwrócić się do władz skarbowych o zwolnienie sekwestratora Młyńczyka, gdyż taki urzędnik przynosi tylko szkodę państwu, zwiększając rozgoryczenie i tak już kryzysem umęczonej ludności.

Poradnik prawniczy.

Uprawnienia i zakres działania Urzędów Rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Ustawą z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 253) utworzone zostały Urzędy Rozjemcze do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Urzędy te stosownie do postanowień art. 14, ustęp. 1) ustawy działają:

a) przy Urzędach Wojewódzkich — Wojewódzkie Urzędy Rozjemcze do spraw majątkowych posiadaczy większych gospodarstw wiejskich ponad 100 ha,

b) przy powiatowych związkach komunalnych — Powiatowe Urzędy Rozjemcze do spraw majątkowych posiadaczy mniejszych gospodarstw wiejskich do 100 ha.

Urząd Rozjemczy może:

1) zawiesić postępowanie egzekucyjne przeciwko dłużnikowi, a więc i wstrzymać wyznaczoną już licytację,

2) rozłożyć na okres 7-mioletni spłatę długów, z wyjątkiem zastrzeżonych w art. 13 ustawy z dnia 28 marca 1933 r.,

3) spłatę zobowiązań, pochodzących z działów rodzinnych względnie spadkowych, rozłożyć na okres 12-letni,

4) niezależnie od rozłożenia na raty, zawiesić spłatę kapitału dłużnego na 2 lata, licząc od daty orzeczenia.

5) zniżyć odsetki, jakie rolnik ma płacić swym wierzycielom, do 4 i pół procent w stosunku rocznym,

6) zmniejszyć sumę dłużną o nadmiernie pobrane odsetki, jeżeli wykazanem zostanie, iż wierzyciel w gotowiznie albo w naturze pobierał od rolnika odsetki wyższe ponad dozwolone, to znaczy:

20% w stosunku rocznym od 1. I. 1927 r. do 14. VI. 1927 r.

15% w stosunku rocznym od 15. VI. 1927 r. do 20. X. 1932 r.

12% w stosunku rocznym od 21. X. 1932 r.

7) obniżyć na 2 lata naprzód czynsz dzierżawny, o ile okazuje się nazbyt wysokim w stosunku do zmienionych warunków gospodarczych, względnie zredukować z tytułu czynszu zalegającego za 2 lata.

Nie należy do zakresu działania Urzędów Rozjemczych rozstrzyganie spraw spornych co do istnienia stosunku dzierżawnego itd.

Urząd Rozjemczy więc potrąca nadmierne korzyści majątkowe od należności wierzyciela, czyli od kwoty, która bezspornie należy się wierzycielowi.

Nie należą do zakresu działania Urzędów Rozjemczych te sprawy majątkowe posiadaczy gospo-

darstw wiejskich, które nie pozostają w związku ekonomicznym z gospodarstwem wiejskiem, Wyłączenie to nie dotyczy zobowiązań z tytułu poręki lub indosu.

Skuteczność orzeczenia Urzędu Rozjemczego rozciąga się i na żyrantów (art. 12 ustawy).

Uprawnienia Urzędów Rozjemczych, o których mowa jest powyżej w ustępach 2—5 służą także w stosunku do należności zasądzonych prawomocnem orzeczeniami sądowemi. Uprawnienie zaś w ustępie 6, służy Urzędom Rozjemczym tylko wtenczas, jeżeli zarzut lichwy pieniężnej nie został rozpatrzony w postępowaniu sądowem.

Opłaty pobierane przez Urzędy Rozjemcze wynoszą 1 i pół procent wartości przedmiotu postępowania.

Urzędy Rozjemcze mają za zadanie oddłużenie gospodarstw wiejskich na odcinku zadłużenia prywatnego i ochrony przed wyzyskiem.

Urzędy te działają tylko czasowo i przestają istnieć po wyczerpaniu spraw zgłoszonych, wobec czego wszyscy rolnicy zainteresowani powinni bez zwłoki składać wnioski obejmujące wszystkie sprawy ich długów należących do Urzędu Rozjemczego.

Najlepiej, by rolnik zasięgnął porady w Biurze do Spraw Finansowo-Rolnych, tak co do zakresu działania Urzędu Rozjemczego, jak i wygotowania wniosku do tego urzędu, gdzie również otrzyma wyjaśnienia co do innych ustaw i rozporządzeń zawierających ulgi dla gospodarzy wiejskich w sprawie spłaty ich zobowiązań dłużnych.

———oOo———

Pobór nadzwyczajnej daniny majątkowej.

Dnia 15 lipca (Dziennik Ustaw R. P. nr. 53, poz. 402), zostało ogłoszone i weszło w życie rozporządzenie ministra skarbu w sprawie obliczenia i poboru nadzwyczajnej daniny majątkowej w 1933 roku.

Rozporządzenie postanawia, iż gospodarstwa wiejskie zapłacić mają nadzwyczajną daninę majątkową za rok 1933 w dwóch równych ratach. Pierwsza rata płatna jest w terminie od dnia 30 września 1933 r., druga zaś do dnia 15 listopada 1933 r. włącznie.

Przemysł i handel zapłacić mają tegoroczną daninę majątkową w całości w terminie do dnia 31 sierpnia br. włącznie.

Nieruchomości miejskie, oraz niektóre budynki w gminach wiejskich, podlegające nadzwyczajnej daninie majątkowej, zapłacić mają daninę tegoroczną w całości do dnia 30 listopada rb. włącznie.

Nakazy na obliczone kwoty nadzwyczajnej daniny majątkowej, rozesłane będą gospodarstwom wiejskim w terminie do dnia 15 września rb., firmom handlowym i przemysłowym do dnia 16 sierpnia rb., a właścicielom nieruchomości miejskich do 15 listopada rb. włącznie.

Od nakazów zapłaty na nadzwyczajną daninę majątkową, nie przysługuje płatnikom prawo odwołania się.

Wymierzone kwoty nadzwyczajnej daniny majątkowej, mogą być odroczone, przyczem pobierane będą ustawowe odsetki za odroczenie.

Omyłki rachunkowe w obliczeniu nadzwyczajnej daniny majątkowej, prostują władze skarbowe z urzędu lub na wniosek płatnika.

Dział gospodarczy.

Przemysł bekonowy a interesy rolnictwa.

Mimo wspaniałego wprost rozwoju — w przeciągu zaledwie kilku lat — naszego przemysłu bekonowego, przemysłu par excellence rolniczego, zainteresowanie nim rolnika przynajmniej dotychczas nie było nadzwyczajne.

Przyczyną tego był fakt, że rolnik nie stykał się bezpośrednio z fabryką, lecz wyhodowaną przez siebie trzodę po dawnemu wywoził na targ i sprzedawał ją handlarzom lub handlarze ci zjawiali się u niego w zagrodzie i na miejscu ubijali interes.

Co się dalej z jego trzodą działo włościania nie obchodziło.

Pamięta on tylko, że parę lat temu płacono za trzodę chlewnąwyższe ceny, potem ceny spadły, a obecnie wie, że trochę się poprawiły.

Istotnie faktem jest, że za 1 kg żywca bekonowego płaciły fabryki przeciętnie w r. 1929 zł. 2.37; w r. 1930 zł. 2.00; w r. 1931 zł. 1,11; w r: 1932 zł: 0,87:

Obecnie cena waha się około 90 gr. za kg.

Ten wybitny spadek cen nie mógł być dla rolnika i zachęta do hodowli świni bekonowej.

Wszelkie usiłowania organizacyj rolniczych i instruktorów hodowlanych przy Wydziałach Powiatowych w kierunku podniesienia hodowli trzody bekonowej rozbijają się o brak zainteresowania u hodowców.

Rolnik czeka na lepsze czasy, a, nie mogąc się ich doczekać, ogranicza produkcję.

Nasz Główny Urząd Statystyczny wykazał, że pogłowie trzody chlewnej w Polsce w r. 1931, liczące 7.320.000 sztuk, spadło w lipcu 1932 do 5.835.000 sztuk czyli o 20 proc.

Tymczasem od czasu wprowadzenia przez Anglję kontyngentu bekonowego (listopad 1932 wyścig eksporterów kontynentu europejskiego nie idzie już w kierunku ilości wywożonego do Anglji bekonu, lecz jego jakości. Pod tym ostatnim względem niestety przemysł polski stoi na szarym końcu.

Cóż z tego, że niektóre fabryki produkują bekon, który nie ustępuje pod względem jakości najlepszemu dotychczas w Europie t. j. duńskiemu, kiedy inne produkują gorszy, ale i tych kilka lepszych fabryk w Polsce nie są w stanie produkować stale bekonu najlepszej jakości, nie mając zawsze odpowiedniego żywca.

To też o polskim bekonie wyrażają się handlarze angielscy, że jest nierówny, podczas gdy np. o bekonie holenderskim mówi się w Anglji, że jest niezły, a o bekonie duńskim, że jest najlepszy.

Wprawdzie słyszy się czasem opinję, że bekon polski z niektórych fabryk zupełnie dobry, ale nie jest to opinja o całym polskim bekonie jako takim, lecz o wartości produkcji niektórych polskich fabryk.

Dotychczasowa pomoc przemysłu bekonowego, zmierzająca do podniesienia hodowli żywca w kraju, okazała się niewystarczająca, jakkolwiek ofiara na ten cel ze strony przemysłu nie była tak znów mała albowiem wszystkie fabryki w kraju oddawały na hodowlę po 25 groszy od każdej ubitej sztuki, co przynosiło rocznie około 200.000 zł.

Otóż wprowadzana już obecnie przez Polski Związek Bekonowy w życie reforma tej pomocy rolnictwu dla podniesienia hodowli trzody bekonowej, powinna być daleko skuteczniejsza od dotychczasowej.

Od 1. kwietnia br. zobowiązały się dobrowolnie wszystkie fabryki bekonów w kraju przeznaczać czwartą część premji eksportowych, dotychczas ze Skarbu Państwa im wypłacanych na utworzenie funduszu premjowego dla hodowców trzody chlewnej.

Fundusz ten utworzony został przy Polskim Związku Bekonowym w Warszawie, który asygnuje z niego poszczególnym fabrykom bekonów zaliczki na premjowanie lepszych sztuk bekonowych, dostarczonych przez producentów. Z zaliczek tych muszą się fabryki wyliczać. Producent, chcący korzystać z premji, musi być członkiem organizacji rolniczej hodowlanej, musi stosować się do udzielonych mu wskazówek o żywieniu trzody bekonowej, musi się pisemnie zobowiązać dostarczyć fabryce bekonów pewnej, w umowie ściśle oznaczonej ilości sztuk bekonowych z własnego gospodarstwa w oznaczonym terminie.

Zapłata za dostarczoną trzodę składać się będzie z dwóch części a to z zasadniczej, ustalonej każdego tygodnia przez fabrykę, na zasadach określonych przez Polski Związek Bekonowy a zatwierdzonych przez odnośny organ państwowy i z dodatkowej w formie premji za jakość dostarczonej trzody chlewnej.

Połowa premji będzie wypłacana rolnikowi zaraz po uboju, a druga połowa zapisywaną na jego rachunek, a wypłacana po dostarczeniu wszystkich sztuk, do których dostarczenia się zobowiązał.

W razie, gdyby hodowca umowy nie dotrzymał, należna mu suma za drugą połowę premji przelaną zostanie do ogólnego Funduszu premjowego, istniejącego przy Polskim Związku Bekonowym.

Gdyby z powodu złej konjunktury na rynku angielskim cena zasadnicza za żywiec spadła poniżej poziomu opłacalności hodowcy, zostanie równocześnie podwyższona premja tak, że opłacalność hodowli z odpowiednim zyskiem będzie zawsze zabezpieczona.

Narazie fundusz premjowy powstał z części premji, przeznaczonej na ten cel przez Polski Związek Bekonowy.

Skoro Rząd Polski przestanie wypłacać bekoniarniom premje eksportowe, na co się zanosi, ma powstać specjalny fundusz interwencyjny, z którego między innemi będą również wypłacane hodowcom premje za dobre świnie bekonowe.

Fabryki bekonów otrzymały wezwanie ze strony Polskiego Związku Bekonowego do zawierania kontraktów z producentami na dostawę trzody chlewnej do fabryk. Do tego wezwania muszą się wszystkie fabryki zastosować. W zawieraniu umów z producentami pośredniczą lokalne organizacje rolnicze.

O ile chodzi o małorolnych, którzy mają dostarczyć 70 procent żywca bekonowego, to całą transakcję między nimi a fabrykami przeprowadza zbiorowo organizacja rolnicza, do której w danym okręgu małorolni muszą należeć. Więksi rolnicy, ziemianie, dla których przeznaczono 30 procent żywca bekonowego, zawierają umowy indywidualnie bezpośrednio z zarządami odnośnych fabryk.

Życzyćby sobie należało, aby ta reforma przemysłu bekonowego, nastawiona na przeróbkę dobrego materjału bekonowego, znalazła zrozumienie w sferach hodowców.

Fabryki bekonów już zdały egzamin, zdobywając dla bekonu polskiego rynek angielski, obecnie kolej na hodowców. Jeżeli rolnictwo dopisze i dostarczy przemysłowi rasowego żywca do przeróbki, możemy być spokojni o losy polskiego przemysłu bekonowego.

——o§o——

GIEDŁA KRAKOWSKA. Dolar 6.32—6.38. Chodorów 82; 4 proc. poż. dolarowa 46.50; 4 proc. inwestycyjna 101. Poza giełdą: Gazy wschodnie 20. 4½ proc. Listy Zast. Tow. Kred. Ziemskiego 32.50; 4 proc. L. Z. Kred: Ziemskiego 32: 5 proc. konwersyjna 43.50, dolar 6.32, 6.38; Londyn 29.55; 29.90; Szwajcarja i Berlin bez zmiany.

——000——

GIEŁDA OGRODNICZA.

Katowice, dnia 17 lipca 1933 r. Urzędowe notowanie Śląskiej Izby Rolniczej z targowiska katowickiego, targ poniedziałkowy. Ceny w detalu: owoce z 1 kg. czereśni 1—1.80, wiśnie 1, agrest 0.50, porzeczki 0.60—0.90, morele 1.80; śliwki suszone I 2, dtto II 1.20, truskawki I 0.90, dtto II 0.50, dtto III 0.20, jagody czarne 0.40.

Za I sztukę: pomarańcze 0.40—0.50; cytryny 0.08—0.10.

Jarzyny za 1 kg.: cebula 0.30—0.40, czosnek 0.70, rzewień 0.20, pomidory pędzone 1.60, groszek zielony 0.60, ziemniaki młode 0.05—0.07, groch 0.30—0.40, fasola 0.30—0.40; mak niebieski 2.60, fasola turecka biała i bura 0.70, soczewica 0.70, fasola szabel zielona 1.50: dtto żółta 1.60, ogórki pędzone 1.20, ogórki krótkie do kiszenia 0.60—1; grzyby różne 0.60—1.40. Za 1 sztukę: kapusta biała 0.15—0.25; kapusta włoska 0.15—0.30, kalafiory 0.10—0.40; sałata 0.05, czosnek 0.05. Za I wiązkę: kalarepa 0.10, karota młoda 0,20; pietruszka natka zielona 0,10, buraki młode 0.15; cebula młoda 0.10; szczypiórek 0.05, włoszczyzna 0.10, rzodkiewka 0.10—0.15, koperek zielony 0.05, rzodkiew 0.25—0.30.

Miód: za 1 kg.: miód patoka 9, miód w plastrach 8, wosk pszczeli 14 zł.

———oOo———

CENY ZBOŻA I MĄKI NADAL ZNIŻKUJĄ. Na giełdzie w Krakowie notowano w piątek 21 bm. następujące ceny:

Pszenica dworska czerw. stand. 30—32; targowa stand. 27—29; dworska czerwona 74/75 kg 33—35; żyto dworskie stand. 20—21: targowe stand. 19—20; owies dworski stand. 16—17; targowy stand. 15—15.50; jęczmień na krupy stand. dworski 20—20.50; targowy 19—20; kukurydza krajowa 24—25; cinquantino 27—28; groch Wiktorja 38—40; półwiktorja małopolski 32—36; zwykły jadalny 30—32; polny pastewny 26—27; peluszka 18—19; polny do siewu 29—30; fasola biała 23—25; wyka ciemna 14.50—15; szara 13.50—14; łubin żółty 12—12.50; żółty do siewu 13—14; niebieski 10.75; niebieski do siewu 11.50—12, siano słodkie stare 7—7.50; średnit 6—6:40; kwaśne 4.50—5; nowe słodkie 6.50—7; koniczyna pastewna nowa 6.50—7; słoma długa 4.50—5; mierzwa luzem 4—4.50; prasowana 4.50—5.

——o§o——

URZĘDOWA CEDULA

Giełdy Zbożowej i Towarowej w Katowicach.

Nr. 74. Katowice, dnia 19 lipca 1933 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Katowice, w handlu hurtownym, ładunkach wagonowych.

Nazwa towaru	Kursy ustalone na podstawie cen transakc. od	do	cen orient. od	do
Żyto	22.50	23.—	32.—	23.—
Pszenica jednoli.	—	—	36.—	38.—
Pszenica zbieran.	24.50	35.—	35.—	37.—
Owies jednolity	—	—	18.—	19.—
Owies zbierany	—	—	17.—	18.—
Jęczmień na kaszę	—	—	21.50	22.50
Jęczmień zimowy	—	—	20.—	21.—
Jęczmień pastewny	—	—	20.—	21.—

——000——

WARTOŚĆ PIENIĘDZY.

1 funt szterl. angielskich	zł.	29.80
1 dolar amerykański	zł.	6.15
100 franków francuskch	zł.	35.10
100 franków szwajcarskich	zł.	173.25
100 belgijskich	zł.	124.30
100 koron czeskich	zł.	26.50
100 guldenów gdańskich	zł.	173.95
100 marek niemieckich	zł.	212.50
Gram czystego złota	zł.	5.92

——000——

WINO PORZECZKOWE.

10 kg. porzeczek powinny dać 9 litrów soku, do którego dodaje się 27 litrów wody t. j. 2,7 litra na 1 kg. owocu.

Dodatek cukru na 1 kg. owocu: dla wina słabego — do 400 gr., dla mocniejszego 600 gr.

Najprzód należy obrać jagody z korzonków, pognieść i wycisnąć sok. Do wytłoczyn dodać 3-krotnie po 5 litrów wody i za każdym razem wycisnąć po upływie 15 do 20 minut.

Pozostałe (27 — 15) = 12 litrów wody użyć dla rozpuszczenia cukru; woda może być w tym celu zagrzaną, lecz przed dodaniem syropu do soku, syrop musi być zupełnie ostudzony. Mieszaninę wody, soku i syropu zlać w gąsior, nakryć muślinem i pozostawić w spokoju, w pomieszczeniu niezbyt gorącem, 12 do 16° R. Wyższa temperatura powoduje zbyt szybki proces fermentacji, zazwyczaj proces fermentacji trwa od 4 do 6 tygodni.

Naczynie winno być przedtem bardzo starannie oczyszczone i umyte.

Gąsior powinien być napełniony mieszaniną po sam wierzch i trzymany w pomieszczeniu wolnem od octu, który szkodliwie działa na proces fermentacji. Można dla zabezpieczenia zatkać gąsior korkiem, przez który przechodzi rurka szklanna, zagięta końcem zewnętrznym ku dołowi.

Koniec fermentacji poznaje się w ten sposób, że wino staje się klarowne, osad opada na dno i gaz (kwas węglowy) przestaje uchodzić.

W tydzień po skończonej fermentacji, a więc po upływie 7 tygodni wino ściągnąć do butelek, albo do drugiego czystego gąsiora, mocno zakorkować i przechowywać w chłodnem pomieszczeniu.

Do użytku zdatne jest wino dopiero w następnym roku.

——ooOoo——

LIPIEC W ULACH.

Lipiec upływa pod znakiem miodobrania, jak czerwiec pod znakiem rójki, zazwyczaj rójka i miodobranie łączą się i zachodzą jedno na drugie. W pasiekach zaniedbanych rójka trwa do końca miesiąca i dalej pnie zrajają się zbytnio tak, że nieraz już na wczesnej jesieni roje spóźnione i słabe giną z głodu. Pnie nie rojące się wkładają całą energję w znoszenie miodu, byle nie przeszkadzały im deszcze, upały, brak wziątku po burzach i w czasie panowania wiatrów północnych, wreszcie bezczynne leżenie z powodu ciasnoty.

[illegible] pracują coraz wydajniej, matka pospiesznie czerwi, lecz pnie już nie rosną w siłę, gdyż wiele pszczół ginie od szkodników i z powodu wyczerpania sił. Lipiec płaci pszczelarzowi za kłopoty całoroczne.

Uważnie i ostrożnie obchodzić się należy z plastrami w czasie wykręcania miodu. Miód można sprzedawać odrazu, lub nalewać do naczyń czystych, nie cuchnących i podzielnych. Miód skrupiały sprzedaje się wraz z naczyniami. Czystość przy miodzie warunkuje dobre krupienie i wartość handlową towaru.

Wietrzyć szafy i skrzynie służące do przechowywania plastrów zapasowych.

——oOo——

Nieco o pszenicy.

W botanice rozróżniamy 8 podstawowych grup pszenicy, które zaliczamy do rodziny traw z charakterystycznemi cechami i właściwościami. Grupy te uprawia się w różnych klimatach i na różnych glebach, z powodu czego powstały bardzo liczne odmiany pszenic.

Do grup tych zaliczamy 1) pszenica polska (Tritium polonicum), 2) pszenica pospolita (Tr. vulgare), 3) pszenica szklista albo twarda (Tr. durum) 4) karłowata (Tr. compostum) zwana również zbitokłosą albo jeżatką, 5) orkisz (Tr. spelta), 6 angielska albo pękata (Tr. turgidum), 7) płaskurka-dwuziarnowa (Tr. diconum), 8) dwurzędowa-jednoziarnowa (Tr. monoconum).

Z tych grup starano się wytworzyć odmiany przystosowane jak najlepiej do danych warunków klimatycznych i glebowych i dlatego mówi się dzisiaj w nauce o odmianach francuskich, angielskich, polskich i innych. W hodowli pszenicy stawiają sobie rolnicy różne cele. Szwedzi starają się o odmiany odporne na mróz i rdzę, Węgrzy dążą do umocnienia słomy, Niemcy do otrzymania ziarna jak najwięcej mącznego, inni do największej plenności.

Często doświadczony hodowca wyłowi na polu osobnik o nowych cechach, rozmnaża go i dochodzi nie raz do celu szybko. Tak powstała rosyjska pszenica kubanka odmiany sprowadzonej z Ameryki, a przeciwnie z rosyjskiej odmiany charkowskiej wyhodowano w Ameryce sławną odmianę zwaną: Karmont.

W Polsce uprawia się najwięcej odmiany powstałe z grupy pszenic pospolitych, często jak w Małopolsce zachodniej spotkać się można z pszenicą twardą. Pszenica bowiem, nazwana niewłaściwie polską, jest pszenicą jarą, z ziarna podobną do żyta i pochodzi z zagranicy.

Skórka ziarna pszenicy składa się z szeregu bezbarwnych błon, które posiadają różne zabarwienie: żółtawe, żółto-czerwonawe, brunatne a nawet fioletowe.

Wartość ziarna zależy od jego mączności i z zabarwienia można ocenić i ustalić właściwości ziarna.

Zwykle im ziarno pszenicy jest jaśniejsze, tem więcej jest mączyste i przeciwnie. To też mamy pszenice mączyste i szkliste.

Klimat suchy i gorące lato powiększa szklistość ziarna. Mierna wilgoć, dobry klimat, wczesny siew i rzadki i należyte nawożenie daje ziarno mączyste.

Obecnie zwrócimy uwagę naszych rolników na konieczność wczesnego siewu ozimej pszenicy.

Korzeń pszenicy jest stosunkowo słabiej rozwinięty, aniżeli u żyta lub owsa; to też wymaga dobrze przyswajalnych pokarmów w ziemi i wilgoci. Przytem zaznaczamy, że korzeń pszenicy rozwija się tylko w jesieni i wymaga do tego kilku tygodni ciepłych, na wiosnę zaś rośnie tylko łodyga nadziemna i ewentualnie źle rozwinięty i wstrzymany w rozwoju korzeń nie dostarczy jej wiosną należytego pokarmu i wody. Późno bowiem posiana pszenica ozima nie może posiadać dobrego zakorzenienia.

Wobec tego rolnik powinien w pierwszej linji umieć dobrać odmianę pszenicy, przystosowaną do swej gleby i klimatu; prócz tego starać się o plenną, mączystą odmianę, odporną na szkodniki i warunki naszego kraju a przedewszystkiem starać się przy pomocy głębokiej orki, dobrego nawożenia, nawodnienia i wczesnego siewu pomnażać dobre właściwości uprawianej odmiany a przedewszystkiem o jasne i mączyste ziarno. Dr. J. S.

Listy.

Co za czasy?

W marcu 1929 r. założył Michał Adamik w Tymowej, kram towarów mieszanych, wykupiwszy przedtem świadectwo przemysłowe IV kategorji, jako że jest to kramik mały, utargi liche.

Nie wiadomo na jakiej podstawie Urząd Skarbowy w Brzesku, orzeczeniem karnem z C/6932 orzekł, że świadectwo było niewłaściwe, że Adamik powinien był wykupić świadectwo III kategorji, wobec czego nałożono na niego obowiązek dopłaty różnicy między ceną świadectwa IV kat. a ceną III kat. w kwocie:

na rzecz Skarbu	zł. 15.00
10% dodatku	„ 1.50
na rzecz samorz.	„ 4.50
na rzecz szkół zawod.	„ 3.75
na rzecz Izby handlowo-przemysł. . .	„ 2.25
Razem	zł. 27.00

wraz z karami za zwłokę od 10/III. 1929 oraz wraz z karą pieniężną w kwocie 15 zł. W dniu 14/IX/932 wniósł Adamik prośbę do Izby Skarbowej o umorzenie tej dopłaty, dotąd niezałatwioną, a tymczasem Urząd Skarbowy w Brzesku prowadzi egzekucję, zajmuje towar, rosną koszta. Zamiast poparcia, ulg, ułatwień dla młodego kupiectwa polskiego, uderzenie obuchem kar, opłat, uniemożliwiających egzystencję ludziom, co mając inicjatywę, imają się handlu.

Wara ci chłopie od łokcia i wagi.

Handel, przemysł ma zostać monopolem żydów i Niemców, chłop ma ścieżkę przez wieś — może iść łowić raki do rzeki, albo do d... lub wziąć postronek i powiesić się.

To czasy! **Rozgoryczony.**

———oOo———

Co oznaczają białe plamy w Piaście?

Przed wojną światową nie wiedzieliśmy w Małopolsce, co to jest cenzura, konfiskata, białe plamy w gazecie, czy broszurze. Każdy pisał, co mu rozum dyktował, wyłuszczał swoje poglądy, zapatrywania, krytykował, co mu się niepodobało w urządzeniach państwowych, czy w zarządzeniach władzy. Pisma były odbiciem prądów nurtujących społeczeństwo, zwierciadłem jego myśli, dążeń, pragnień.

Ścierały się kierunki, programy, życie publiczne nie kryło się po zakamarkach, w piwnicach, czy to policjant, czy starosta, czy inny reprezentant ładu i porządku publicznego wiedział z pism, ze zebrań, co się w powiecie, czy kraju dzieje, co kto myśli, jakie ma zasady, zapatrywania, nie potrzebował nadsłuchiwać, podsłuchiwać, śledzić. Śledził, ale złodziei i rzezimieszków, porządnych obywateli nie nękał, nie szykanował, prawdziwy stróż ładu i porządku publicznego. Tak było przed wojną, było dobrze dla rządzących i dla rządzonych.

Dopiero podczas wojny, gdy wskutek niedołęstwa dowódców i różnego złodziejstwa zaczęły się niepowodzenia i klęski na froncie, bojąc się krytyki prasy, mając nieczyste sumienie, zaczęto tłumić głos opinji publicznej, zaczęły się pojawiać białe plamy w gazetach, zaczęły się podsłuchy, donosy, zamykanie w więzieniach wybitnych działaczy opozycyjnych a im bliżej było katastrofy, tem plamy w pismach były większe.

Ludzie nauczyli się czytać owe białe plamy, im wierzyli a nie urzędowym komunikatom.

Gdy porównujemy dzisiejszego „Piasta" z „Piastem" wychodzącym podczas wojny, jakież podobieństwo, każdy numer ulega konfiskacie, w każdym białe plamki, plamy, ba całe stronnice. Gdyby teraz „Piast" wychodził nieskonfiskowany, tobyśmy go posądzali, że się pokumał z sanacją widząc białe plamy wiemy, że walczy nieugięcie w obronie chłopów, że rąbie prawdę w oczy bez względu na straty, materjalne, konfiskatą spowodowane.

W pierwszych latach po przewrocie majowym, kiedy sytuacja gospodarcza była dobra, konjunktura pomyślna, istniała większa swoboda prasy, konfiskaty były rzadsze.

———oOo———

O czem winny pamiętać Koła Stronnictwa Ludowego!

O organizację kobiet na gruncie Str. L.

Bardzo małe było dotąd zainteresowanie kobiet wiejskich naszą pracą organizacyjną. Mało jest kół ludowych, gdzieby kobiety miały coś do powiedzenia, a już, broń Boże, weszły do Zarządu Koła.

Nie dość na tem, czasem nawet do kobiet w organizacji odnosimy się z pewną nieufnością, jakgdybyśmy chcieli, by ich tam nie było. Uważamy je czasem za coś zbytecznego w naszej organizacji.

Stan taki jest godny pochwały i dlatego obowiązkiem naszym jest go zmienić.

Należy nam wreszcie skończyć ze starym przesądem o niższości kobiety i jej niezdolności do pracy organizacyjnej. Nie trzeba tego udowadniać, gdyż życie obecne to wykazuje na każdym kroku, iż kobieta zyskała sobie pełne prawa na równi z mężczyzną i potrafi ich godnie sprawować. Czytamy bowiem w gazetach o powołaniu kobiet na coraz to inne wyższe stanowiska. Czytaliśmy już o kobiecie-adwokacie, słyszymy o zwycięstwach kobiety-lotniczki, dlaczegóżby więc nie miało być w śród nas w pierwszych szeregach walki o zwycięstwo idei Polski Ludowej — bojowniczek-kobiet.

W myśl zasad demokracji, wszyscy obywatele powinni być na tyle wyrobieni politycznie, by przy wyborach, czy innych aktach publicznych, sami według swego przekonania czy wyrozumienia o danych rzeczach, wygłaszali sądy czy głosowali. A kobiety przecież mają wszędzie prawo głosu. Powinny więc mieć własny sąd i wyrozumienie w sprawach publicznych.

Ten własny sąd może zdobyć kobieta wiejska tylko w organizacji, gdy będzie czynnym jej członkiem.

We własnym więc interesie kobiety powinny garnąć się do organizacji, i starać się tam najintensywniej pracować. Czynem wykazać, że potrafią przyłączyć się do pracy nad odbudową Polski Ludowej, że nie są czemś innem, czy słabszem w życiu publicznem, że równe prawa słusznie im się należą.

Również w interesie organizacji leży, by do kół wciągać jaknajwięcej kobiet, by mieć jaknajwiększą liczbę członków. W pracach kołowych kobiety mogą przynieść dużą pomoc, czy to przy zorganizowaniu zgromadzenia, czy mądrym głosem w obradach. Trzebaby do tej pracy wziąć się z całą energją. Niech nie myśli nawet najsilniejsze koło, licząca kilkaset członków, iż wykonało już całą swoją pracę organizacyjną i może spokojnie spoczywać. Wiele jest jeszcze do zrobienia na drodze do Polski Ludowej. Jeżeli już większość gospodarzy w gminie należy do Koła Ludowego, to należy teraz zakrzątnąć się koło wpisania i zaciągnięcia do pracy w kole gospodyń wiejskich. Niech przyjdą na zebrania, zapiszą się, zabiorą głos a tem samem powiększą siłę walczących o prawo, demokrację i lepszą dolę wsi.

Dziś, gdy wieś jest zjednoczona pod jednym sztandarem, musi rzeczywiście cała bez wyjątku, znaleźć się w Stronnictwie — czyli kobiety każdej gminy winny należeć do swego koła ludowego.

A gdy tak cała wieś stanie ramię przy ramieniu do wspólnego wysiłku, to nie ulega wątpliwości, że zniknąć muszą egipscy genjusze, nie będzie w Polsce miejsca na Brześć czy Łapanów, lecz zatriumfuje zwycięska, zdrowa myśl ludowa — a naród Polski udowodni, że jest narodem... rozumnych, świadomych, godnych tego miana obywateli.

O tem należy nam w pracy organizacyjnej pamiętać.

Mieczysław Kafel.

———oOo———

Chłopskie akademje.

Wybudowano olbrzymim kosztem szpital im. Piłsudskiego, ale się go nie otwiera, kapitał martwy, a mógłby się tak procentować.

Mamy tu posła z łaski unieważnionej listy Nr. 7. Gdula jego słodkie miano, interesuje się Krakowem, Miechowem, ale o obwałowanie Wisły, o moście w Jankowicach, o tylu bezrobotnych, o straszny przednowek, głowa pana posła nie boli. On ma radość życia. Chłopi mają akademję, raj na ziemi.

Kresowiec.

———oOo———

Fundusz drogowy, a drogi.

Ogłoszeniem z dnia 5 bm. podano do publicznej wiadomości, że zostało wydane i weszło w życie rozporządzenie Rady Min., wprowadzające opłaty od materjałów pędnych na Państwowy Fundusz drogowy. Ogłoszenie powyższe zmusza mnie do napisania kilka uwag; a mianowicie, ile to panowie nałamią sobie główa nad wyszukaniem, coby jeszcze opodatkować, a ile papieru zniszczy się na nakazy i obwieszczenia o licytacji za podatek drogowy, i to często bez skutku. Były czasy, że duże pieniądze zciągnięto na drogi, a co zrobiono za te pieniądze? Drogi pod psem, same wyboje, szutrem się tylko straszy, drogi wyglądają dziko, bo stare drzewa przydrożne znikają, a nowego nikt nie sadzi. Panowie z Funduszów dro-

gowych, mogliby raz pomyśleć i obsadzić drogi drzewami owocowemi i za kilka lat, za owoc uzyskany dochód pokryłby wydatki drogowe.

W sąsiednich państwach zachodnich, wszystkie drogi niemal są zasadzone drzewami owocowemi i jaki ładny dochód i ładne drogi, a u nas dziesiątki miljonów wydaje się zagranicę za owoc.

Przykład; z jednego kilometra, wysadzonego jabłoniami, z jabłoni średniego stanu można zebrać owocu 5000 kgr. i sprzedać za cenę 25.000 zł.

Wydatki na 1 km. wynoszą, płacąc dróżnika 170 zł. rocznie, szuter i szurtowanie z robotą 1.500 zł. dwaj strażnicy nocny i dzienny przez 3 miesiące 360 zł., razem 2030 zł. Pozostaje jeszcze na administrację 470 zł. Niechże sobie to panowie wezmą dobrze do głowy i dążyć zechcą do zasadzenia dróg drzewami owocowemi a przysłużą się dobrze państwu.

Wojciech Fulat.

———oOo———

KTO BIJE OKNA W ROPCZYCKIEM?

W Ociece pow. Ropczyckiego, zgłosił się na miejscowy posterunek policji, agitator sanacyjny Piotr Krukal i doniósł, że w nocy wybito mu okna w ganku. Podejrzenie padło na czterech ludowców, z których policja ściągnęła protokóły. W międzyczasie zgłosili się dwaj świadkowie, którzy zaznali, że okna wybite zostały przez Krukata i jego żonę w czasie bójki rodzinnej.

———oOo———

W gminie **Zagórzyce** pow. Ropczyce, wójt sanator, Jan Walczyk, ściągając podatek gruntowy, wręczał każdemu płacącemu widokówki z portretem marszałka Piłsudskiego, pobierając za każdą po 15 groszy. I tak wręczył 2 widokówki Marjannie Motyce, właścicielce chałupy, pobierając od niej 30 groszy za nie. Wincentemu Bizoniowi doręczył jedną, jak również ks. Badowskiemu, który przez kościelnego zwrócił widokówkę, żądając zwrotu 15 groszy.

———oOo———

Tryumf Fidelusa w Sidzinie.

Na dzień Matki Boskiej Szkaplerznej, 16 lipca, zwykła ludność przybywać na odpust gromadnie. Na odpust ten przybył wójt ze Zembrzy Fidelus, który w roku 1930, chłopskimi głosami wydrapał się na posła, podobnie, jak Kuliniewicz, Michałkiewicz, Rząsa.

Gdy masa ludności włościańskiej, po wyjsciu z kościoła, zobaczyła na ganku Urzędu gminnego Fidelusa, zaczynającego przemawiać i rozrzucającego ulotki o zajściach w Małopolsce, wybuchło jednomyślnie szalone oburzenie na Fidelusa, nie pozwalające mu słowa z ust wypuścić. Padały okrzyki: „Precz ze zdrajcą, hańba mu, dalej do koryta i t. d.".

Zgromadzona ludność na odpuście, z Sidziny i sąsiednich wsi Bystry, Toporzyska, Spytkowic, Osieka, Junczyna, Skawicy i Zawoji, oraz ze wsi orawskich, Zubrzycy i Podwilka wydała, jako Trybunał opinji publicznej, sprawiedliwy wyrok dla zdrajcy sprawy ludowej.

Dowcipniejsi chcieli urządzić składkę na kupno u odpustowych kramarzy, odrobinki wstydu dla Fidelusa.

W całej masie chłopskiej, wyłonił się tylko jeden jedyny włościanin, asystujący Fidelusowi za szklankę piwa, natomiast paru miejscowych sanatorów, gdzieś w mysią dziurę powłaziło, nie dając Fidelusowi w chwili krytycznej pożądanej podpory.

Ten sam funkcjonarjusz P. P., który w roku 1930 posłańcowi Fidelusa kartki wyborcze i ulotki w Sidzinie skonfiskował, odprowadzić go musiał z tłumem ludności do mieszkania wójta, a następnie w sklepiku Ignacego Krupy eskortował z drugim funkcjonarjuszem Fidelusa do wychodka z obawy, by i w tym przybytku nie zapadł znowu jakiś wyrok dla zdrajcy.

Następstwa niedania Fidelusowi podpory, spodziewane są takie, że pisarz gm. J. Duda, stracić może pisarkę gminną i godność członka Rady Powiatowej w Myślenicach, bo asystować Fidelusowi było jego obowiązkiem, którego nie spełnił. **Naoczny świadek.**

———oOo———

Panom wszystko wolno.

Wczasie ogólnej biedy i przygnębienia zwłaszcza w tutejszym powiecie, spotęgowanych w ostatnich tygodniach krwawemi zajściami, których podłożem jest ostateczna nędza chłopa, pan na zamku łańcuckim, urządzając sobie częste wycieczki do swych okolicznych folwarków wspaniałemi pojazdami, a jeszcze wspanialszemi zaprzęgami, umieszcza na faetonie za sobą fagasa w liberji z długą trąbą, którą alarmuje wszystkich i wszystko, by ustępowało mu z drogi. Ponieważ fagas nie żałuje trąby, gdyż pan jego jest strasznie muzykalny, to każdorazowa taka przejażdżka robi na ludności wrażenie alarmu pożarowego, z czego znowu pan na Łańcucie jest bardzo zadowolony, zwłaszcza w dnie targowe i jarmarczne, gdy w mieście znajduje się masa ludzi, która alarmowana trąbką, wieje na wszystkie strony przed ognistymi rumakami.

Przepisy policyjne wzbraniają używać kilkutonowych sygnałów przy samochodach, które wcale nie wywołują popłochu, karzą również za krzykliwe zachowanie się na ulicy, ale panu zamku łańcuckiego wszystko wolno i ani policja, ani starostwo nie powstrzymuje fantazyjnych pomysłów magnata. Ciekawiśmy, jakie byłoby stanowisko tych władz, gdyby tak każdy właściciel pojazdu zaopatrzył się w trąbkę i dał w nią niemiłosiernie w czasie przejazdu i osiedla ludzkie?

Pewnie zabronionoby używania tego rodzaju ostrzeżenia przed nadjeżdżającemi końmi z wyjątkiem pana na zamku łańcuckim, gdyż temu wszystko wolno.

———oOo———

BORZĘCIN.

ZACO NAS PRZEŚLADUJĄ I ROZWIĄZUJĄ?

Przed trzema laty zawiązaliśmy w Borzęcinie Koło Mł. W. pewni, że robimy dobrze. Nie mieliśmy na myśli ani rewolucji, ani komunizmu, o jaki nas posądzają, ale chcieliśmy zdobyć choć odrobinę oświaty, której tak na wsi brak. W tym celu założyliśmy bibljotekę własnemi siłami, która dziś już liczy 320 książek, różnego rodzaju. Sprowadziliśmy 140 drzewek morwowych, ażeby ludność zachęcić do hodowli tychże. Zaczęliśmy obsadzać drogę gminną koło rzeki drzewkami owocowemi, zachęcając temsamem do zakładania szkółek owocowych. Wystawiliśmy sobie domek, choć ubogi, ale własny, gdzie przez 3 zimy urządzaliśmy kursa dokształcające a to rachunków, poprawnego pisania i geografji. Cóż kiedy nam w tem przeszkadzają, wszystko zło, jakie się we wsi dzieje, nam przypisują, dobrego nie chcą widzeć, bo to nie odruch! A co smutniejsze że i ci co sieją prawdę i miłość, są przeciw nam. Koło zostało rozwiązane, działalność jego zakazana. Jeśli taka praca, jaką prowadziło Koło jest szkodliwą dla państwa, antipaństwową, co w takim razie jest państwowe i dozwolone?

Jakie będą skutki podobnych zakazów. Co wyrośnie z tej młodzieży samopas puszczonej, od wszelkiej pracy oświatowej i kulturalnej odsuniętej?

———oOo———

MIANOWANY POSEŁ B. B. PRZEPĘDZONY ZE WSI PRZEZ CHŁOPÓW ZGNIŁEMI JAJAMI.

Dnia 27 czerwca br. przybył dyrektor magistratu gorlickiego poseł Laskowski na wiec do Wójtowej, pow. Gorlice, lecz mimo opieki policji, nauczyciela i nauczycielek, oraz wójta został przez chłopów ze wsi przepędzony zgniłemi jajami i wygwizdany, że z trudem schronił się na „sołtysówkę", gdzie z nauczycielami odbył poufne zebranie. Skończyła się więc rola „stapiszczyzny" ostatecznie i w powiecie gorlickim, gdzie była jej ostatnia ostoja po całkowitem zniknięciu z całego obszaru ziem polskich. Obietnicami, frazesami, głupotą, oszczerstwami i demagogją oraz szkalowaniem wodzów ludowych, nie da się więcej chłop oszukać przez karjerowiczów, sprzedawczyków i zdrajców oraz mieszczańskich pasożytów. **M-ka.**

———oOo———

Z powiatu gorlickiego.

Straszny huragan, jakiego mieszkańcy tutejszej wioski nie pamiętają, przeszedł nad gminami pow. Gorlickiego Wola Łucińską, Szalową Łużna i Moszczanica w dniu 16 lipca br. o godz. 5.30 po południu. Połączony z nim grad, zbił zboża w 50 procentach, sady zniszczone, drzewa powywalane z korzeniami, na terenie gm. Wola Łużańska 6 stodół zniesione i jedna stajnia, dachy uszkodzone, zboża i okopowiny pozamulane, oto bilans jednych paru minut. Pomoc rządowa konieczna, w przyjściu ludności z pomocą przy naprawie uszkodzonych dróg gminnych, których ludność sama nie podoła naprawić.

Jan Gwiżdż, czytelnik.

———o§o———

KAMIEŃ, pow. Nisko.

Kamień jest ogromną gminą, licząca 5.000 mieszkańców, najlepiej bodaj zorganizowany w Stron. lud. Posiadamy aż trzy Koła Str. lud., ufundowaliśmy sobie piękny sztndar S. L., którego poświęcenie miało się odbyć 29 czerwca, ale ze względu na znane wypadki w sąsiednich powiatach, władze odmówiły zezwolenia. Również w powiecie krzewi się ruch organizacyjny, założono w ostatnich czasach kilkanaście Kół. Wprawdzie straszny kryzys i bieda, ale członkowie składają grosz do grosza, aż uzbiera się 1 zł. na wkładkę członkowską. Duch w ludziach mocny. **A. T.**

Sport na wsi.

Piękne sukcesy drużyn wiejskich!

W ub. niedzielę odbyło się szereg zawodów w piłkę nożną o mistrzostwo kl. C Krakowa. — Wszystkie drużyny wiejskie wyszły zwycięsko nad drużynami miastowemi i tak:

„Prądniczanka" (Prądnik Czerwony — **„Nowowiejski"** (Kraków) 9 : 2. Piękne zwycięstwo **„Prądniczanki"**, dla której bramki zdobyli Stachowicz, Pazurkiewicz, K. Kucala, Kumala, Szczypiński, Gawlik.

„Wolanka" (Wola Justowska) — **„Gwiazda"** (Kraków) 5 : 0. „Wolanka" z tygodnia na tydzień wykazuje stałą poprawę we wszystkich linjach, czego wynikiem powyższy sukces nad **żydowską „Gwiazdą" w składzie której gra aż 5 katolików!** Bramkami podzielili się Młynarczyk, Konik II, Dudek i Mąsny, zresztą najsłabszy gracz w linji ataku „Wolanki".

„Warna" (Rząska) — Żydowskie **Towarzystwo Sportowe** (Kraków) (2 : 1). Ciężko wywalczone zwycięstwo „Warny" nad **brutalnym** i **krzykliwym** zespołem żydowskim. Bramki dla „Warny" zdobyli J. Grabka i Fr. Matysiak I. Sędzia p. Wojtas b. słaby, zupełnie niepotrzebnie wdawał się w pouczanie graczy ŻTS-u i nie reagował na okrzyki nawet pod jego adresem. Pod adresem Wydziału Gier i Dyscypliny jedna uwaga: wysyłać delegatów swych nietylko na boiska wiejskie, ale wszczególności na boiska miejskie, gdzie stale powtarzają się awantury, kwalifikujące tak boiska jak i zawodników na dyskwalifikację.

„Hagibor" — **„Maraton"** 2 : 0. Bezmyślna kopanina obydwóch drużyn, z których więcej szczęścia miał „Hagibor".

———oOo———

Odpowiedzi Redakcji.

Amator A. T. — Wiersz, ze względu na cenzurę drukowany nie będzie. Cieszy nas zapewnienie Pana:

Piotr Ciarach. Witowice Dolne. — Nie wiedząc, że świadectwo to było potrzebne, zostało zniszczone.

Marcin Puskarczyk. Bieliniec. — Celem założenia Koła trzeba zamówić w Zarządzie Okręgowym L. S. w Krakowie. Mały Rynek 4. Statut organizacyjny za 25 gr. protokuły założycielskie, które należy odesłać Zarządowi, a ten prześle legitymacje. Do Koła mogą należeć również kobiety. Koła nie trzeba zgłaszać do starostwa, bo ustawa nie wymaga zatwierdzenia. Zebrania członków Koła nie wymagają zgłoszenia do starostwa i mogą się odbyć w lokalach zamkniętych. Pełnoletność uzyskuje się obecnie po ukończeniu 21 lat. Do koła może należeć każdy pełnoletni.

Władysław Augustyn. — Artykułu nadesłanego ze względu na cenzurę nie można drukować.

Górny Franciszek Targonice. — Sprawę zbadamy w Izbie Skarbowej. Odpowiedź damy w „Piaście". Jeśli prośba wniesiona po 1930 r. jako spóźniona nie odniesie skutku.

Karol Krystyński — Dębna.

G. Pruchna. Uważamy za niemoralne, gdy chłopi atakują chłopów. W tym wypadku zresztą nie można się dziwić ludziom, że starają się zabezpieczyć przed stratami. Jeżeli podpisali weksel, dali porękę za pożyczkę, to mimo wszystko był to uczynek chwalebny i za niecierpliwość i obawę nie zasługują, by ich publicznie z tego powodu piętnowano. Miejmy nadzieję, że chłopi drogą organizacji staną mocno na nogach i będą mogli zabezpieczyć byt wszystkim uczciwym obywatelom, którzy pracują. — **WP. W. Iłownica:** Pańskiego listu dokładnie nie rozumiemy, byłoby lepiej, gdyby Pan przybył osobiście — **WP. B. Iłownica:** Dotąd nie otrzymaliśmy sprawozdania ze znanej sprawy. — **WP. Waliczek — Dzida Czechowice:** Księgę protokołów oddano na dworcu w Dziedzicach — resauracja II. klasy. — **WP. B. Mnich:** Bardzo prosimy o doniesienie nazwisk wójta i radnego, gdyż nie wiemy o kogo chodzi. — **N. Jaworze!** Nie możemy umieścić, ponieważ w ostatnim numerze sprawę poruszono na podstawie wcześniej nadesłanego listu. — **Sz. Zebrz.:** W myśl życzenia. — **WP. W. Zajda, Maków:** Korespondencje w druku, p. Bielenin wraca z urlopu za tydzień. — **Jeden z wielu w Trześni:** Jeśli kto pobiera nieprawnie rentę inwalidzką można zrobić zażalenie do Wydziału Rent inwalidzkich w Krakowie, ul. Grodzka L. 65. M. nie zajmuje się doniesieniami. — **Spółka wodna Rzędzin:** Biuro meljoracyjne zwinięte; o żądane informacje proszę się zwrócić pisemnie do Inż. Czerwińskiego Zyblikiewicza 5. — **WP. Tomasz Konarski, Kłodno:** Cieszą nas postępy organizacji. Zgromadzenia urządzilibyśmy, ale władze obecnie zakazały zgromadzeń oczywiście ludowcom. — **WP. Jan Zelek, Przystawałki:** Nie radzimy kupować przez wiadome Towarzystwo warszawskie, które zdaje się bankrutuje. Ziemi teraz wszędzie dostanie, ile się chce w Zachodniej Małopolsce, gdzie była najdroższa dostanie teraz 1 mórg od 600 do 1.500 zł., zależnie od gleby i położenia. Proszę się zwrócić po bliższe informacje do adw. Dr. Habudy, Kraków, ul. Filipa L. 14 lub Inż. Bolesława Skąpskiego, Kraków, ul. Florjańska. — **WP. Karol Krystyński, Dębna:** Ustawę o gminach zbiorowych można nabyć za 60 gr. w Drukarni państwowej w Warszawie lub w każdej większej księgarni. Termin wyborów jeszcze nie ustalony. — Podręcznik weterynarji również w księgarni Pan dostanie, która poleci najlepszy. — **WP. Jan Bizierke, Turabin - Krasnystaw:** Hodowla kanarków i t. p. L. Paroszkiewicz, Lublin, Krakowskie Przedmieście 52. R. Starek, Lwów, ul. Kordeckiego L. 5. Józef Kusiakowski, Warszawa, Senatorska L. 17, m. 7. Wiktor Gawroński, Warszawa, ul. Okopowa 26. Zakopane ma szkołę przemysłu drzewnego i tyle pracowni, że tam trudno będzie sprzedać, lepiej się zwrócić do odnośnych firm w miastach.

KALENDARZYK.

Sierpień.

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
30	N.	8 po Św. Abdowa	4	16	7	56
31	P.	Ignacego Djoniz'	4	17	7	54
1	W.	Piotra Ap.	4	19	7	53
2	Ś.	N. M. P. Anielskiej	4	20	7	51
3	C.	Nn. r. św. Szczepana	4	22	7	49
4	P.	† Dominika W.	4	23	7	47
5	S.	N. M. P. Śnieżnej	4	25	7	46
6	N.	9 po Św. Przem. Pańskie	4	27	7	44

KRONIKA.

WIELKIE WYLEWY NA HUCULSZCZYŹNIE.

Skutkiem długotrwałych deszczów na Huculszczyźnie nastąpił wylew rzek i potoków górskich, wyrządzając duże szkody.

WĘDRÓWKA MIGDAŁÓW Z RYBNIKA DO KRAKOWA.

W Krakowie przytrzymano szofera taksówki Śl. 9097 Antoniego Mańkę z Zawodzia, który przywiózł 190 kg. migdałów, pochodzących z przemytu. Towaru dostarczył Leonowi Bartlowi z ul. Augustjańskiej 19, któremu towar skonfiskowano.

KIEDY SIEDZĄ CICHO — A KIEDY SIĘ AWANTURUJĄ? Sanacyjna uniwersytecka „młodzież demokratyczna", taką daje w swoim organie, „Życie uniwersyteckie", charakterystykę bratniego „**Legjonu Młodych**".

„Kiedy nas jest mało — mówią o sobie „Młodzi Legjoniści" — siedzimy cicho — ale jeżeli przypadkiem jest nas **„siedmiu na jednego,** to wtedy możemy pokazać, co umiemy. aż do dania roboty „Pogotowiu lekarskiemu". **Potrafimy również wywołać awantury komorniane,** jeżeli (jak to było na zjeździe „Legjonu młodych" w Poznaniu p. r. o.) węgierska orkiestra nie zagra nam pieśni legjonowych".

ŻALE I SMUTNE MYŚLI ŻYDÓW W POLSCE.

Abraham Goldberg żali się w żargonowem dzienniku „Hajnt", że **„endecy zazdroszczą Niemcom Hitlera,** bo nie mogą u nas w Polsce zrobić coś podobnego. Natomiast polscy **liberali próbują bronić żydów,** ale przytem namyślają się, czy taka obrona opłaca się, czy nie?

To za mało, pisze Goldberg, „a wątpić też należy, czy polscy liberali wzięliby w obronę żydów, gdyby się pokazało, że opłaca się dla polskiego kupca i rzemieślnika, usunąć żyda kramarza i żydowskiego rzemieślnika.

Zapewne też nie będą polscy liberali bronić żydów, gdy się okaże w interesie polskiej inteligencji, aby żaden żyd nie był dopuszczony do wyższej uczelni polskiej".

Słowem czarna godzina zbliża się dla żydów w Polsce! Niema tu wprawdzie Hitlera, ale są niegodziwi endecy, nieprzejednani wrogowie żydów, a na liberałach też polegać nie można, bo nuż — się w nich odezwie polskie sumienie!

Od takich hitlerowskich myśli cierpnie skóra na niejednym Abrahamie Goldbergu, i ani mu „gęsz ani rybke w szabes nie smakuje.

Co to będzie, co to będzie?!

OSZUŚCI WERBUJĄ LUDNOŚĆ DO SOWIETÓW. Na odcinku granicznym Michowarcze, zauważył patrol polskiej straży granicznej grupę osób skradających się ostrożnie do granicy sowieckiej.

Na wezwanie „stać", osoby te rozbiegły się i każda na własną rękę poczęła uciekać w kierunku granicy sowieckiej.

Straż graniczna dała najpierw na postrach kilka strzałów, a gdy zbiegowie nie usłuchali, oddano za uciekającymi salwę. Dwie osoby zostały ranione co widząc reszta oddała się w ręce patrolu.

Przy badaniu okazało się, że wszyscy uciekinierzy pochodzą ze wsi granicznych i zostali zwerbowani przez agentów-oszustów, którzy pobrawszy od nich pieniądze, kazali im iść ku granicy, gdzie oczekiwać na nich miały samochody, a te miały ich zawieźć do Mińska i innych okolic do pracy.

NIE WOLNO ŚPIEWAĆ „ROTY". W Stanisławowie prowadzono, czy może jeszcze się prowadzi kurs dla kierowników szkół powszechnych, celem zaznajomienia ich z nowym programem nauczania.

Wśród wykładowców zwrócił na siebie uwagę nauczyciel miejscowego seminarjum Dr. Konopnicki. który zbyt często atakował wszystko i wszystkich, którzy stoją poza obozem „bebechowskim", a omawiając pieśni, jakie mają być śpiewane w szkole zaznaczył, że na przyszłość nie będzie wolno śpiewać w szkole „Roty" Konopnickiej i „Nie damy ziemi", chociaż o takim zakazie nowe programy szkolne wcale nie wspominają.

Na jakiej podstawie pozwala sobie p. Konopnicki na wygłoszenie podobnych zakazów — nie wiadomo. A może ma jakieś inne instrukcje od władz?

OLBRZYMIA POWÓDŹ NA WĘGRZECH. W Komitacie Borsod, koło Tiszakeszi 1500 morgów uprawnych zalała w połowie lipca woda. W wielu punktach straż graniczna wyłowiła zwłoki topielców. Fale uniosły też wiele sztuk bydła.

W dolnym biegu rzeki Cisy tysiące morgów znalazły się pod wodą. Przeszło 8.000 morgów urodzajnej ziemi zostało zalanych.

PRAGA MIASTEM BLIŹNIAKÓW. W Pradze czeskiej liczba narodzin wynosi przeciętnie na rok **10.000,** w tej zaś liczbie 140 przypada na **dwojaczki-bliźniaki,** czyli, że każde 70 narodziny to bliźnięta.

DRAPACZ NIEBA NA LICYTACJI. Jak ciężko odbił się kryzys w Stanach Zjednoczonych i na własności nieruchomej, znakiem tego licytacja pewnego 1-piętrowego budynku, czyli drapacza nieba w Nowym Jorku.

Gmach ten szacowany był na 19 miljonów 500 tysięcy dolarów. Koszta jego budowy wynosiły przeszło 30 miljonów dolarów, a sprzedano go na licytacji za 4 miljonów 450 tysięcy dolarów.

PROJEKT OBOWIĄZKU PRACY. Rząd angielski opracowuje projekt wprowadzenia **obowiązku pracy,** a mają mu podlegać wszyscy bezrobotni których prawa do zasiłków wygasły i którzy są zdolni do pracy. Zostaną utworzone specjalne obozy pracy. Projekt ten wzbudza wielkie zainteresowanie.

KRÓLOWI ANGLJI NIE WOLNO LATAĆ. Pewna angielska wytwórnia samolotów ofiarowała królowi Jerzemu V. w darze samolot, z którego jednak król korzystać nie może, gdyż istnieje w Anglji specjalna ustawa dworska zabraniająca królowi narażania się na jakiekolwiek niebezpieczeństwo życia.

Po naradzie odbytej z prawnikami dworskimi. król Jerzy postanowił ofiarować samolot takiej instytucji, która może z niego robić praktyczny użytek.

SAMOLOTY TOWAROWE. Między wschodniem a zachodniem wybrzeżem Ameryki północnej (przez całą szerokość) zaprowadzono regularną komunikację samolotów, która przewozi towary.

Każdy taki samolot przewozi 456 kilogramów ciężaru — a przestrzeń między Nowym Jorkiem a Los Angeles, przelatuje w ciągu 17 godzin. podczas gdy pociąg kolejowy potrzebuje na przebycie tej przestrzeni 5 dni i pięć nocy.

POŻAR ZA NOCLEG. W Antonowie (pow. wileńskiego), do domu Anny Mosiewiczowej, zgłosiło się dwóch podróżnych. prosząc o nocleg. Mosiewiczowa zgodziła się na to, prosząc jednak o ostrożne obchodzenie się z ogniem.

Przestroga jednak okazała się daremną, gdyż podróżni zaprószyli ogień, wskutek którego spłonął cały dom wraz ze stodolą i chlewami. Sprawcy pożaru zbiegli.

MORDERSTWO RABUNKOWE. W Świniarsku, koło Nowego Sącza, aresztowała policja Jana Cebulę i Alojzego Leśniaka. którzy zamordowali 63-letnią Małgorzatę Kumorową, mieszkankę wspomnianej wsi.

Mordercy, słysząc, że Kumorowa nosi przy sobie... **pół kwarty pieniędzy w kieszeni spódnicy,** napadli na nią dnia 7 lipca b. r., gdy wszyscy domownicy byli na jarmarku i zamordowali ją siekierą, poczem zbiegli, nie znalazłszy pieniędzy. Wnet ich jednak schwytano.

STRASZNA POMYŁKA. We wsi Sądowice (pow. puławskiego) niejaka Josilka Helena dała dziecku przez pomyłkę zamiast oleju rycynowego, większą dozę esencji octowej. Dziecko zmarło w ciągu pół godziny, a matka rozchorowała się ciężko z rozpaczy.

BOJKOT ŻYDÓW W GRECJI. Ludność grecka w Salonikach rozpoczęła bojkot żydów, licznie zamieszkujących to miasto — i postanowiła **żadnych rzeczy u żydów nie kupować.**

MASOWE ARESZTOWANIA I ROZSTRZELANIA NA UKRAINIE SOWIECKIEJ. Aresztowano przeszło 100 członków partji komunistycznej na Ukrainie sowieckiej. pod zarzutem należenia do opozycji, która zamierza oderwać Ukrainę od Rosji. Kilku z aresztowanych rozstrzelano.

STRASZNY ORKAN NAD MEKSYKIEM. W sobotę 8 lipca b. r. przeszedł nad Tamasilipasen, północno-wschodnim stanem Meksyku, straszny orkan, wyrządzając olbrzymie szkody.

16 osób poniosło śmierć na miejscu. przeszło 30 odniosło ciężkie rany. **Większa ilość wsi zniknęła zupełnie z powierzchni ziemi,** w wielu miejscowościach jest część domów zburzona.

OLBRZYMIA FALA ZNIOSŁA MIASTO. Skutkiem straszliwego oberwania się chmury, zalane zostało miasto Morint-Morrison. w stanie Colorado w Stanach Zjednoczonych.

Olbrzymie fale wezbranej rzeki, nad którą miasto leży, przerwały tamy, wtargnęły do miasta, zabrały domy i poniosły w dół. gdzie rozbiły je na szczątki. Ludzie ledwo uratowali swe życie, wdrapując się na strome ściany jazu, przeszło jednak 20 osób zginęło w falach rzeki.

STADA GŁODNYCH WILKÓW. Jeszcze do zimy dość daleko, a już pojawiły się w okolicach Kronsztadu (w Rosji) stada zgłodniałych wilków, które napadają na trzody bydła na pastwiskach, a nierzadko rzucają się również na ludzi.

Ludność wiejska urządza nagonkę na wilki, aby się pozbyć tych niebezpiecznych drapieżników.

SZARAŃCZA W ARGENTYNIE. Wielkie szkody wyrządziła szarańcza w kilku prowincjach rolniczych w Argentynie.

OCHOTNICZE BATALJONY ŚMIERCI. W Niemczech utworzyło się towarzystwo „Poświęcenia". Są to grupy ludzi. złożone z zaciekłych Niemców, którzy ochotnie oddają się na usługi ojczyzny, idąc na każde zawołanie na niechybną śmierć.

Na wypadek wojny członkowie tych stowarzyszeń będą przewożeni samolotami, a zadaniem ich będzie niszczenie linij komunikacyjnych, kolejowych, mostów, magazynów wojskowych i t. p., aby w ten sposób utrudnić nieprzyjacielowi mobilizację i krępować w ten sposób ruchy wojsk. Na czele tej osobliwej organizacji stoi sam Hitler.

ROZRUCHY GŁODOWE W NOWYM JORKU. Z powodu obniżenia wartości dolara, podrożały w Ameryce środki żywności, wskutek czego przyszło w Nowym Jorku do rozruchów głodowych.

KRWAWY SZALENIEC. W miejscowości Palembang na Sumatrze, podczas uroczystości weselnej wśród tubylców, pewien szaleniec, który znajdował się wśród gości, rzucił się z nożem na zebranych.

Wśród biesiadników powstał straszny popłoch. 12 osób szaleniec zamordował, a 12 ciężko poranił. Po ciężkiej walce zdołano go wreszcie ubezwładnić.

CENNY POŁÓW. Jednemu z rybaków na wyspach Azorskich (koło półn. Afryki) udało się złowić wieloryba, w którego żołądku znaleziono 40 klgr. bursztynu w jednym kawałku, o wartości 350 tysięcy złotych.

KATASTROFALNE OBSUNIĘCIE SIĘ ZIEMI.

Wskutek długotrwałych deszczów w ostatnich tygodniach powstała nagle w pobliżu gminy Gorije—Toplice (w Serbji) w zboczu góry szczelina długości ponad kilometra.

Po pewnej chwili zaczęła się obsuwać gwałtownie dalsza część stoku w dolinę, a górna część, na której stało 15 domów obsunęła się ku szczelinie, z której utworzyła się już przepaść. Wszystkie 15 domów w tę przepaść się stoczyło. Mieszkańcy zdołali się na czas uratować.

—ooo—

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu", Kraków, zarz. R. Ferek.